10 GR Warszawa, piątek 30 września 1938 r. Nr 194 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Zmienia się karta Europy...

Rozbiór Czechosłowacji

— przy okrągłym stole w Monachium

Polska wobec widma nowego paktu czterech

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem oczekiwania wyniku konferencji w Monachium.

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły drogą radiową i telefoniczną pozwalały przypuszczać że Hitlerowi **nie uda się tak łatwo osiągnąć zwycięstwa i że jednolity front angielsko-francuski stępi znacznie ostrze ataku niemieckiego, wspartego przez rezerwę włoską.**

W miarę jednak nadchodzenia nowych wiadomości stawało się coraz wyraźniejsze, że przy okrągłym stole obrad, w gobelinowej sali domu Führera w Monachium odbywa się właściwie **„Redagowanie aktu zatwierdzającego rozbiór Czechosłowacji, pod dyktando Hitlera“** jak określił sytuację jeden z zagranicznych korespondentów.

Około północy wyjaśniło się wreszcie całkowicie, że **stoimy wobec nowego widma paktu czterech,** który losy powersalskiej Europy oddaje bezapelacyjnie w ręce wielkiej czwórki tj. zgodnemu porozumieniu Anglii, Francji, Włoch i Niemiec.

Jest to sytuacja, którą Polska od lat zwalczała jak najostrzej i do której za żadną cenę dopuścić nie może. Jest to dodatkowy nawias konferencji monachijskiej — dla nas jednak najważniejszy.

Trzech przeciw jednemu

W dniu rozpoczęcia konferencji cała opinia Europy została zelektryzowana wiadomością, że **Mussolini przed wyjazdem do Monachium zarządził wycofanie ochotników z Hiszpanii.** Od razu stało się jasnym, że gdzieś **za kulisami, na marginesie niejako sprawy sudeckiej nastąpiło porozumienie angielsko-włoskie.** Powstało pytanie tylko **za jaką cenę?** Czy oznacza to osłabienie osi Rzym — Berlin, czy też początek czwórporozumienia?

W związku z tym przypuszczano, że **na konferencji układ sił wyrażać się będzie cyfrą 3:1,** że przeciw Hitlerowi wystąpi **zgodny front Francji, Anglii i Włoch.** Wiadomości te o tyle wydawały się **prawdopodobne,** że w ciągu wieczora napłynęło z zagranicy moc niesprawdzonych jeszcze i dość chaotycznych pogłosek o kopalniach rudy baskijskiej w Santander (będących podstawą angielskiego przemysłu zbrojeniowego a obecnie zajętych przez wojska gen. Franco), o nagłej aktualności zabiegów włoskich o pożyczkę w City londyńskim i o powstrzymaniu dowozu broni dla oddziałów powstańczych w Abisynii.

Przewidywania te były słuszne... ale **tylko w swej pierwszej części.**

Na konferencji monachijskiej wystąpił istotnie układ sił 3:1, ale tymi trzema byli Chamberlain, Mussolini i Hitler, a tym jednym był Daladier.

Francja płaci

Raz jeszcze okazało się, że polityka francuska i angielska, mimo pozornego uzgodnienia ma zupełnie inne cele na widoku i zupełnie innymi kroczy drogami. Powtórzyła się historia z okresu konferencji wersalskiej z roku 1919, gdy Lloyd George usilnie zabiegał o to, by pozbawić Francję owoców zwycięstwa, by nie dopuścić do zupełnego zniszczenia Niemiec, by Francja nie była zbyt silna w Europie.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że „czeska linia Maginot'a“ w Sudetach budowana była za pożyczki **francuskie i przez francuskich inżynierów, jako zapora przeciw ekspansji niemieckiej na południe, że w zakładach „Skody“ zainwestowane są miliardowe kapitały francuskie i zainteresowany największy koncern zbrojeniowy Francji Schneider - Creuzot, że reduta czechosłowacka stanowiła punkt centralny francuskiej polityki w basenie naddunajskim i w Europie środkowo - wschodniej — to niepodobna ocenić wyników konferencji monachijskiej inaczej jak przegraną Francji.**

Sensacyjny biuletyn Havasa

O godzinie 23.55 radio „Paryż II“ nadało **dodatkowy biuletyn Havasa,** omawiający niektóre **pominięte w poprzednich sprawozdaniach** szczegóły monachijskiej konferencji.

Sensacją tego komunikatu było, iż przy stole obrad poruszono, niejako w charakterze dodatkowym, sprawę kolonii dla Niemiec, przy czym wymieniono nazwę **Togo i Kamerun.** Terytoria te należały przed wojną do Niemiec, obecnie zaś znajdują się pod władaniem francuskim.

Reasumując powyższe dojść musimy do wniosku, że **koszty wczorajszego porozumienia zapłaciła nie tylko Czechosłowacja, ale również — i kto wie, czy na dalszą metę nie w znaczniejszym stopniu — Francja i, że pojawiający się na widowni europejskiej pakt czterech kryje już w samym swym zalążku widmo nowych groźnych powikłań.**

(Dokończenie na str. 3-ej).

Bilans konferencji monachijskiej

Pakt czterech

Europa pod batutą „wielkiej czwórki“

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 30.9. „Konferencja czterech jest wstępem do paktu czterech“— taka jest jednomyśl*na opinia kół dyplomatycznych Zachodu.*

Dzienniki paryskie podkreślają życzliwe przyjęcie delegacji francuskiej w Monachium.

Przed samą konferencją Hitler wraz Goeringiem złożyli wizytę Daladierowi i odbyli z nim przeszło godzinną poufną konferencję. Wkrótce potem zjawił się u Daladiera Mussolini w towarzystwie swego zięcia hr. Ciano. Rozmowa odbyła się w atmosferze całkowitego odprężenia i wzajemnej woli zlikwidowania sytuacji „niegodnej obu wielkich narodów łacińskich“ (jak się miał wyrazić Mussolini).

Jak informują z jak najlepszego źródła, już w toku pierwszej rozmowy Duce wyraził gotowość szybkiego zlikwidowania wojny hiszpańskiej

Obiektem konferencji sudeckiej było przede wszystkim odroczenie daty 1 października.— Chamberlain zaproponował datę 10 października, tudzież natychmiastowe oddanie w ręce niemieckie połaci sudeckich przylegających do granicy niemieckiej, przy czym cały rejon forteczny pozostałby w rękach czeskich do chwili ostatecznego ustalenia granicy przez komisję międzynarodową. Mussolini ofiarował współpracę armii włoskiej w czasowej okupacji spornych terenów przez armię angielsko-francuską.

Przedmiotem konferencji jest dalej dopuszczenie do niej delegacji czeskiej, która przybyła do Monachium na żądanie Chamberlaina.

Każdy z uczestników konferencji wyraził swój punkt widzenia na sytuację. Mussolini uznał za konieczne uregulowanie całokształtu zagadnień europejskich i wyraził przekonanie, że najpewniejsze wyniki uzyska się w ramach paktu czterech.

Prasa zachodnia podkreśla szczególnie fakt, że Hitler wy*jechał aż na granicę włoską w* **Brennerze w celu powitania Mussoliniego, z którym odbył dwugodzinną rozmowę. Tyczyła się ona stanowiska Włoch, które w toku całego konfliktu wstrzymały się od wydania dekretu mobilizacyjnego.**

Gdy Mussolini wyjeżdżał z Rzymu stutysięczne rzesze wznosiły tylko jeden okrzyk: „Pace, pace!“

Niemożność mobilizacji we Włoszech silnie poruszyła otoczenie Hitlera i wpłynęła na zwołanie konferencji czterech. Nastrój ducha w Niemczech jest obecnie stanowczo korzystniejszy dla Francji, zwłaszcza po zarządzeniach wojskowych wydanych przez rząd Daladiera.

Sauerwein pisze w „Paris Soir“: „W opinii niemieckiej zarysowała się radykalna zmiana nastroju wobec Francji. Jest on pełen respektu dla narodu francuskiego, który z tak wielkim poświęceniem i godnością odpowiedział na apel mobilizacyjny rządu w obronie sojusznika. Fakt że wszyscy robotnicy francuscy przerwali strajki i wyrazili gotowość pracowania dzień i noc na obronę narodu — otworzył oczy Niemcom, skłonił ich do rewizji pojęć o rzekomym zanarchizowaniu Francji“.

Należy podkreślić, że ewentualne wskrzeszenie paktu czterech wywołało poważne zastrzeżenia w pewnych kołach politycznych Francji.

Buré pisze w „L'Ordre“: „Wskrzeszenie paktu czterech jest równoznaczne z rewizją mapy wersalskiej, na której najwięcej ucierpieli by ci, których mapa ta szczególnie dotyczy“.

„Journal des Debats“ twierdzi, że ewentualne wskrzeszenie paktu czterech wywoła niewątpliwie zastrzeżenia ze strony Polski, która wysuwa propozycję zwołania konferencji z udziałem państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawie czechosłowackiej. (A)

Modły o zachowanie pokoju

KATOWICE, 30.9. Biskup katowicki JE. ks. Stanisław Adamski wydał okólnik, w którym wzywa wszystkich kapłanów i wiernych do żarliwej modlitwy do Wszechmocnego o uchronienie od wojny i krwi rozlewu oraz nienawiści i krzywdy wzajemnej.

Specjalne modły na tę intencję odbyły się we wszystkich kościołach diecezji już w dniu dzisiejszym. Zgodnie z okólnikiem odbywać się one będą we wszystkie następne niedziele aż do odwołania.

Ameryka nie przyjmuje towarów niemieckich

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN 30.9. Według nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych wstrzymał przyjęcie towarów pochodzenia niemieckiego, przewożonych przez amerykańskie linie okrętowe.

Wszystkie okręty znajdujące się jeszcze na pełnym morzu w drodze do Ameryki zostały drogą radiową powiadomione o powyższym rozporządzeniu i otrzymały polecenie powrotu do portów niemieckich. celem zwrócenia przyjętych na pokłady towarów.

W górach wieje halny wiatr

Rozmawiamy z Doliną Chochołowską

Godzina przy aparacie krótkofalowym

W chwili, gdy ogromna ilość ludzi stawia sobie pytanie: „kiedy nastąpi start do stratosfery?" nadeszła z Zakopanego wiadomość, że w górach rozpoczął się... halny wiatr. Kto zna aurę tatrzańską — wie dobrze, że po halnym wietrze przychodzi orawski, który obowiązkowo zwala na Tatry masy chmur. Te potrafią zasłonić całe góry do samego dołu, tak, że tylko na słowo honoru można uwierzyć, iż góry w ogóle istnieją.

Start odłożony

Inaczej mówiąc start w sobotę jest wykluczony. Czy niedziela przyniesie możliwą pogodę? — nie wiadomo.

Dowiedzieliśmy się tego na ciekawym pokazie, który dla prasy warszawskiej urządziła wytwórnia aparatów krótkofalowych R. Walter i S-ka.

W małym pokoiku przy ul. Kaliskiej przy stołach zastawionych aparatami zasiedliśmy punktualnie o godzinie 16. Panowie inżynierowie skupieni przy aparacie rozpoczęli „nawiązywanie łączności".

— Hallo, Gwiazda Polski, hallo Gwiazda Polski, hallo Gwiazda Polski... Tu Erwu, tu Erwu, tu Erwu... Przechodzimy do was na odbiór. Odbiór, odbiór!

Po nawiązaniu łączności posypały się pytania, po czym głośnik przyniósł odpowiedź:

„Posiekana" rozmowa

— W dolinie Chochołowskiej zaczął się halny wiatr. Wiatr szaleje tak, że temperatura spadła o 10 stopni. — Nad doliną zgromadziy się chmury, które być może przyniosą śnieg. Tak przynajmniej twierdzą meteorologowią... hallo, hallo...

W tej chwili w audycję wdarł się telegraf wojskowy, który słowa nadającego z doliny Chochołowskiej „posiekał" na drobne sylaby, z których nic już zrozumieć nie było można. Jednakże i na to znalazł się sposób:

— Przejdźcie na inną falę. Poniżej Moskwy, o sto kilocyklów mniej, o sto kilocyklów mniej...

— Jesteśmy na tej samej fali — odpowiedziała Warszawa.

— Hallo Erwu, hallo Erwu hallo Erwu... — usłyszeliśmy znów z głośnika. Temperatura wynosi 5 przy silniejszych, 7 stopni przy słabszych porywach wiatru. Co do ciepła w namiocie to go w ogóle nie ma, ale my śpimy w schronisku, gdzie jest dość miejsca...

— Czy załoga jest już wyszkolona i wie, jak ma używać aparatu krótkofalowego podczas lotu?

— Tak jest — odpowiedziało Zakopane — co godzina załoga będzie nadawać komunikaty podczas lotu, do gondoli nadawać się będzie w miarę potrzeby, a więc może częściej o ile tego zażąda załoga.

— Duży ruch w dolinie Chochołowskiej?

— Co chwila ktoś przybywa, aby się dowiedzieć kiedy start i — wraca. W schronisku jednak nocuje tylko po kilka osób oprócz stale zatrudnionych w dolinie. Spodziewamy się dopiero w niedzielę olbrzymiego zjazdu, ale jesteśmy na to przygotowani: naokoło aparatury będzie ogrodzenie, a oprócz tego posterunki, bo by nas rozdeptali.

Wiatr halny dopiero się rozpoczął

— Namiot — nadaje dalej radio z Doliny Chochołowskiej — służy nam tylko do osłony aparatury w dzień, bo w nocy przechowujemy tu tylko dodatkowe części, sam aparat „nocuje" z nami w schronisku. Wiatr halny właściwie dopiero się rozpoczął, a jak twierdzą meteorologowie jutro rozpęta się na całego...

W ten sposób dowiedzieliśmy się wszystkiego, cośmy chcieli wiedzieć. Rozmowa choć w zasadzie krótka trwała prawie godzinę, gdyż ciągle na tą lub inną falę wjeżdżał telegraf. Poza tym rozmowę przedłużało to, że po każdej transmisji trzeba było zapowiedzieć: „Przechodzimy na odbiór, odbiór, odbiór!"

Obecnie komunikacja radiowa krótkofalowa z doliną Chochołowską nawiązywana jest co cztery godziny: o 8-ej rano, o 12-ej w południe, o 16-ej i o dwudziestej.

„Trzeba pokazywać samoloty żeby durni nie dali się bałamucić..."

Wrażenia z manewrów wołyńskich

Od jednego ze znanych pilotów otrzymaliśmy korespondencję z manewrów wołyńskich, którą zamieszczamy poniżej.

Wołyń znałem dość dobrze, ale w czasie wojny, od 17 lat nie byłem tam i dlatego na każdym kroku mogłem zauważyć postęp, jaki od tego czasu nastąpił.

Po okolicy gruchnęła wiadomość, że na pola pewnego folwarku przyleci eskadra. Od samego rana, choć był to dzień powszedni, zebrała się ludność, przyszły dzieci ze szkół, przyszły lokalne władze komunalne, by witać lotników.

Zaledwie wylądowali i wysiedli z samolotów, wójt wygłosił do nich przemówienie powitalne, zaofiarował chleb i sól, a dzieci dosłownie zasypały lotników kwiatami.

Entuzjazm ludności wołyńskiej dla lotnictwa wyrażał się również innymi objawami, które jako zupełnie nowe — notowałem skwapliwie.

Jestem np. na lotnisku i widzę, że jakiś chłop ubrany nie po „tutejszemu" przygląda się samolotom. Zaczy nam z nim rozmawiać. Okazuje się, że jest to Czech - kolonista. I cóż mi on mówi.

— Panie, te samoloty, te czołgi trzeba tu ludziom pokazywać, żeby widzieli jaką potęgą jest Polska, żeby durni nie dali się bałamucić propagandą komunistyczną.

Na innym lotnisku stoi jeden z dywizjonów myśliwskich. Chłopi obstąpili żołnierzy z obsługi samolotów i pytają... czy wszystkie samoloty nasze. A gdy otrzymali potwierdzającą odpowiedź, z wielkim powątpiewaniem powtarzali pytanie:

— A czy to przypadkiem nie pożyczone...

Najmilszym dla mnie było to, że dzieci i młodzież z buzią roześmianą od ucha do ucha kłaniała się każdemu lotnikowi. Czuło się z ich strony sympatię i wiele ciekawego podziwu.

MJR M.

Cyrulik — milusińskim

Dziecinne przedstawienie 9-go października

Zapowiedziane przedstawienie dla dzieci, które miało odbyć się w Cyruliku Warszawskim (Kredytowa 14) w dniu 2 października, z przyczyn od dyrekcji niezależnych zostało przełożone na dzień 9 października godzinę 12 i 16.

Przepiękne widowisko niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności, które zechcą podziwiać barwne obrazy, w wykonaniu solistek szkoły baletowej Ireny Prusickiej oraz meledeklamację rozkosznej Arianki, polskiej Shirley Temple.

Przedstawinie dziecinne w Cyruliku jest bodaj pierwszym przedstawieniem dziecinnym w bieżącym sezonie i niewątpliwie, że przemiła sala na Kredytowej zapełni się naszymi najmilejszymi, tym bardziej, że w programie przewidziane są niespodzianki.



Zmienia się karta Europy...
Rozbiór Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tekst umowy monachijskiej

MONACHIUM, 30.9. Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Rozmowy, które czterej szefowie rządów Niemiec, Włoch, Francji i Anglii rozpoczęli w południe, zakończyły się późnym wieczorem. Powzięte decyzje, które w załączonych poniżej dokumentach są wyłożone, zostały niezwłocznie przekazane rządowi czeskiemu.

Porozumienie pomiędzy Rzeszą Niemiecką, Wielką Brytanią, Francją i Włochami, zawarte w Monachium w dn. 29 września 1938 r.

Rzesza Niemiecka, W. Brytania, Francja i Włochy, uwzględniając, że porozumienie w sprawie ustąpienia obszaru sudeckiego już zasadniczo zostało osiągnięte, uzgodniły między sobą następujące warunki i sposoby cesji tego obszaru oraz zarządzenia, jakie mają być wydane, przy czym oświadczają na podstawie niniejszego porozumienia, że każdy z osobna od powiedzialny jest za kroki, niezbędne dla zapewnienia jego wykonania.

1) Ewakuacja obszaru sudecko-niemieckiego rozpoczyna się 1 października.

2) W. Brytania, Francja i Włochy oświadczają, że ewakuacja tego obszaru przeprowadzona zostanie do 10 października i to bez zniszczenia jakichkolwiek istniejących urządzeń i że rząd czechosłowacki ponosi odpowiedzialność za to, że ewakuacja dokonana zostanie bez uszkodzenia oznaczonych obiektów.

3) Sposoby ewakuacji zostaną ustalone w szczegółach przez komisję międzynarodową, która składać się będzie z przedstawicieli Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Czechosłowacji.

4) Obsadzanie stopniowe obszarów o przeważającej ludności niemieckiej przez wojska niemieckie rozpocznie się 1-go października. Wskazana na następującą kolejność: okręg oznaczony nr 1 obsadzony będzie w dniach 1 i 2 października, okręg nr 2 — w dniach 2 i 3 października, okręg nr 3 w dn. 3, 4 i 5 października oraz okręg nr 4 w dniach 6 i 7 października. Pozostały obszar o przeważającym charakterze niemieckim zostanie określony niezwłocznie przez wyżej wymienioną komisję międzynarodową i obsadzony do dn. 10 października.

5) Wymieniona w punkcie 3 komisja międzynarodowa określi te obszary, w których ma się odbyć plebiscyt. Obszary te będą obsadzone przez formacje międzynarodowe aż do zakończenia plebiscytu. Ta sama komisja ustali sposób, w jaki ma być przeprowadzony plebiscyt, przy czym za podstawę wzięte będą przepisy, jakie obowiązywały przy plebiscycie w Zagłębiu Saary. Komisja ustali również dzień, w którym odbędzie się plebiscyt. Dzień ten jednak że nie może przypaść później, aniżeli na koniec listopada.

6) Ostateczne ustalenie granic dokonane będzie przez komisję międzynarodową. Komisja ta uprawniona jest do zalecenia czterem mocarstwom: Niemcom, Wielkiej Brytanii, Francji i Włochom w określonych wyjątkowych wypadkach nieznacznych odchyleń od ścisłe etnograficznego określenia stref,które mają być przekazane bez plebiscytu.

7) Przewidziane zostaje prawo optowania dla przesiedlenia się na obszary odstępowane i dla opuszczenia tych obszarów. Z prawa opcji należy skorzystać w ciągu 6 miesięcy od chwili zawarcia niniejszego porozumienia. Komisja niemiecko - czechosłowacka ustali szczegóły opcji, rozważy postępowanie dla ułatwienia wymiany ludności i wyjaśni zasadnicze kwestie, które wynikną z tej wymiany.

8) Rząd czechosłowacki zwolni w ciągu 4 tygodni od dnia zawarcia tego porozumienia wszystkich tych Niemców sudeckich od ich obowiązków wojskowych i policyjnych, którzy życzyć sobie będą tego zwolnienia. W tym samym okresie czasu rząd czechosłowacki zwolni więźniów niemiecko - sudeckich, którzy zostali pozbawieni wolności za przestępstwa polityczne.

Monachium, 29-go września 1938 r.

Oświadczenie w sprawie Polski

Szefowie rządów czterech mocarstw oświadczają, że problem mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji o ile w ciągu 3-ch miesięcy nie będzie uregulowany drogą porozumienia między zainteresowanymi rządami — stanowić będzie przedmiot ponownego spotkania tutaj obecnych szefów rządów 4-ch mocarstw.

Dodatek do układu

Rząd Jego Królewskiej Mości W. Brytanii i rząd francuski przyłączyły się do powyższego układu na tej podstawie, że trwają przy ofercie, zawartej w paragrafie 6-ym francusko - angielskich propozycji z dn. 19 września, a odnoszącej się do gwarancji międzynarodowej nowych granic państwa czechosłowackiego w wypadku niesprowokowanej agresji.

Z chwilą, kiedy kwestia mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji będzie uregulowana, Niemcy i Włochy ze swej strony udzielą gwarancji Czechosłowacji.

4-ej obecni tutaj szefowie rządu stwierdzają zgodnie, że komisja przewidziana przez układ dzisiejszy, składa się z ministra spraw zagr. Rzeszy, z akredytowanych w Berlinie ambasadorów: Anglii, Francji i Włoch, oraz z jednego członka, który ma zostać wyznaczony przez rząd czechosłowacki.

Wszystkie kwestie, wynikające z przekazywania terytoriów, mają być uważane za podpadające pod kompetencję komisji międzynarodowej.

Podpisanie umowy

MONACHIUM (PAT) Niemieckie biuro informacyjne podaje, że w nocy z czwartku na piątek o godz. 0.30 podpisany został przez kanclerza Hitlera, Mussoliniego, premiera brytyjskiego i premiera francuskiego **układ o warunkach i sposobach odstąpienia obszaru niemiecko-sudeckiego.**

Narady zakończyły się o go dzinie 1.30.

Mussolini poliglota

MONACHIUM (PAT) Obrady czterech szefów państw odbywały się w wielkiej sali, której ściany zawieszone były gobelinami.

Daladier przemawiał po francusku, Chamberlain po angielsku, Hitler po niemiecku, natomiast **Mussolini używał wszystkich trzech języków, często-kroć w czasie przemówienia przechodząc przy udzielaniu wyjaśnień od języka francuskie go do angielskiego lub niemieckiego.**

Tłumacz Schmidt, który był obecny podczas obrad starał się tłumaczyć jak najszybciej przemówienia niezwłocznie po ich wygłoszeniu.

Obrady przeciągnęły się do późnej nocy, dopiero o g. 1.30 nadano wiadomość o podpisaniu protokółu, składającego się z 8 artykułów, zawartych na trzech kartkach pisma maszynowego.

Zgoda Czechosłowacji?

Tekst układu, dotyczącego Czechosłowacji, ma być w piątek rano wysłany samolotem do Pragi.

LONDYN, 30.9 (PAT) Agencja Reutera donosi:

„Jak informują z czeskich kół oficjalnych w Pradze, przed konferencją monachijską rząd czeski zgodził się na dalsze ustępstwa. Oświadczenie to posiada rzekomo charakter oficjalny.

Rząd czeski gotów jest ustąpić Niemcom terytorium z ludnością niemiecką powyżej 50 proc. i domagać się jedynie gra nic tego rodzaju, by pozwolić nowemu państwu czeskiemu na istnienie i obronę“.

Weksle polityczne

Nieznanym, a wielce charakterystycznym szczegółem wczorajszej konferencji jest, że **uczestnicy narady pod koniec dyskusji sprecyzowali swoje stanowiska na piśmie, przy czym każdy z nich zaopatrywał napisany przez siebie tekst we własnoręczny podpis pełnym imieniem i nazwiskiem.**

Były to więc niejako weksle polityczne uczestników monachijskiej narady.

Cena kompromisu w Monachium

LONDYN, 30.9. (PAT) Układ czterech mocarstw w sprawie sudeckiej ustala dla ewakuacji obszarów, odstępowanych Rzeszy, daty wcześniejsze, niż projektowały W. Brytania i Francja. Ewakuacja uskuteczniona będzie nie w ciągu całego miesiąca października, jak zamierzano, lecz już w pierwszej dekadzie tego miesiąca.

Jak twierdzą w kołach politycznych Londynu, ustępstwa brytyjsko - francuskie pod tym względem poczynione zostały w zamian za przyrzeczenie strony niemieckiej i włoskiej dokonania pewnych ustępstw, o ile chodzi o Hiszpanię.

Mussolini przyrzec miał, że obecnie przeprowadzi faktyczne wycofanie ochotników włoskich. Podobną zgodę wyrazić miał również Hitler.

Oficjalne zaprzeczenie PAT

PAT donosi: Od wczoraj w szeregu stolic rozpowszechniane są wiadomości, jakoby sprawa sporu pomiędzy Polską i Czechami została załatwiona, a Praga udzieliła zadawalającej odpowiedzi. Pogłoski te wczoraj, w dniu zjazdu w Monachium, przybrały na sile.

Rozszerzane są one nawet w Warszawie przez niektóre obce przedstawicielstwa dyploma tyczne w podaniem treści i formy noty czeskiej.

Należy stwierdzić, że wiadomości te są nieprawdziwe, rząd czeski żadnej odpowiedzi dotychczas nie udzielił. Cel rozsiewania tych wiadomości może na łatwo ustalić.

Rząd polski ureguluje swe postępowanie jedynie na zasadzie prawdy i faktycznego stanu rzeczy.

Na Zamku

Prezydent RP przyjął w dn. 29 bm. na dłuższej audiencji min. spraw zagr. J. Becka.

JE Ks. Kard. Kakowski dziękuje za życzenia

Sekretariat JEm. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego podaje do wiadomości:

„Ks. kardynał Kakowski bardzo dziękuje wszystkim osobom i organizacjom za nadesłane życzenia z okazji 25-lecia rządów biskupich w archidiecezji warszawskiej i ze swej strony z głębi serca wszystkim błogosławi“.

Że się dzieje w państwie Mikada
Przesilenie rządowe w Japonii

TOKIO 30.9. **Min. spr. zagr. gen. Ugaki podał się do dymisji, jak donosi agencja „Domei“, dymisja nastąpiła na skutek sprzeciwu gen. Ugaki w sprawie powołania do życia centralnego urzędu do spraw chińskich.**

Poza ministrem spraw zagranicznych Ugaki podali się do dymisji doradcy dyplomatyczni Sato i Arita oraz parlamentarny wiceminister spr. zagr. Matsumoto. Tekę spr. zagr. objął prowizorycznie premier ks. Konove.

Przesilenie to potwierdza w całej pełni pogłoski o poważnych komplikacjach i rozdźwiękach politycznych w Japonii.

Nowy protest Polski
Zaolzie spływa krwią
Rewizje, aresztowania, szykany

CIESZYN, 30.9. PAT oficjalnie donosi: Dziś w nocy w Trzyńcu został **wysadzony w powietrze czeski pomnik wolności**, wystawiony swego czasu jako symbol panowania czeskiego na Śląsku Zaolzańskim. Ludność polska Trzyńca i najbliższych okolic z widocznym zadowoleniem komentuje zniesienie tego bolesnego symbolu.

W powiecie frydeckim, gdzie dotychczas panował względny spokój i nie dochodziło do jaskrawych incydentów, ostatnio zanotowano szereg poważnych starć pomiędzy ludnością polską a Czechami. Ubiegłej nocy słyszano w Morawskiej Ostrawie i w Zagłębiu Karwińskim liczne detonacje z okolic polskiej Ostrawy.

W Łyżbicach koło Trzyńca żandarmeria czeska przeprowadziła w środę szereg rewizyj domowych, poszukując ukrytej broni. Żandarmi czescy postępowali w sposób niezwykle brutalny, bijąc kolbami domowników, zrywając podłogi i niszcząc meble. Dzisiejszej nocy zosała wysadzona czeska szkoła ludowa w Łyżbicach, której kierownikiem był znany w całej okolicy czechizator i polakożerca.

Masowe zwalnianie robotników polskich w zakładach hutniczych i przemysłowych w Trzyńcu, Witkowicach, Karwinie itd., trwa nadal. Zwalniani z pracy robotnicy, o ile zajmują mieszkania w koloniach robotniczych, są niezwłocznie wraz z rodzinami przymusowo żandarmerii usuwani z mieszkań, które są natychmiast oddawane Czechom, przydzielonym przez zarząd wojskowy na ich miejsce.

W dniu wczorajszym, kiedy nowa grupa robotników polskich w Witkowicach otrzymała zawiadomienie o niezwłocznym zwolnieniu, doszło do krwawych zajść. Nowo zaangażowani robotnicy, rekrutujący się z czeskich komunistycznych związków zawodowych, wznosili okrzyki: „Niech żyją rządy komunistyczne“. Wywiązała się bójka, podczas której komuniści zaczęli strzelać do bezbronnych robotników. Przybyła żandarmeria zamiast wziąć w obronę napadniętych Polaków, dała do nich kilkakrotną salwę. Kilkanaście osób odniosło rany, w tym dwie ciężkie. Podobne zajście miało miejsce w Karwinie, gdzie w związku z tym odbyły się liczne rewizje domowe i aresztowania.. Aresztowanych wywieziono do Brna Morawskiego.

Wojskowe władze czeskie przerzucają zmobilizowanych Polaków ze Śląska Zaolzańskiego na obszary sudeckie.

W nocy z dnia 27 na 28 bm. został na pograniczu polsko - czeskim ostrzelany przez Czechów polski posterunek graniczny. Liczne strzały karabinowe były skierowane na budynek straży granicznej w punkcie przejściowym Górna Leszna na Śląsku Cieszyńskim.

Min. spr. zagr. wystosowało na ręce poselstwa czechosłowackiego w Warszawie protest z ostrzeżeniem.

„Kto posiada Czechy, ten włada Europą" (Bismark)

Sudety

Domena „Schneider—Creuzot'a" i „Vickers—Armstrong'a"— „Skoda"—światowy przemysł zbrojeniowy

Bardzo interesujące szczegóły kulisów zatargu o Sudety podała w korespondencji paryskiej „Codzienna Gazeta Handlowa".

Artykuł ten zamieszczamy poniżej w całości:

Życie gospodarcze francuskie natychmiast po rozmowie premiera Chamberlaina z Hitlerem w Berchtesgaden zajęło stanowisko przemawiające za odstąpieniem tych miejscowości czechosłowackich, które posiadają więcej niż 70 proc. ludności niemieckiej, jakkolwiek Francuzi zdawali sobie doskonale sprawę, że tym sposobem znaczna większość czechosłowackiego przemysłu bawełnianego i wełnianego, cały przemysł lniany, cały przemysł papierniczy, produkcja pończoch, jedwabi, porcelany, biżuterii, kapeluszy i szkła, cały przemysł konserwowy, znaczna część wytwórczości chemicznej i farmaceutycznej, przemysł rowerowy i maszyn specjalnych, czechosłowackich, przechodzi w ręce niemieckie.

Po spotkaniu w Godesberg życie gospodarcze francuskie stanęło na punkcie odmownym swego rządu.

Jak wiadomo bowiem Daladier pochodzi z kół przemysłowych, a partia radykalno-socjalistyczna, której jest głową, reprezentuje miarodajne koła przemysłowo - gospodarcze i bankowe.

Niemcy żądają Pilzna

Opór wzmógł się, skoro Niemcy zażądali również Pilzna, oraz, jak się ogólnie przypuszcza, także i Brna. Podczas, gdy jednak Brno w ujęciu życia gospodarczego francuskiego odgrywa rolę poniekąd drugorzędną, o tyle tylko ważną, że przez stratę tego miasta i terenów przyległych z państwa przemysłowo rolniczego, jakim jest Czechosłowacja dzisiaj przed amputacją, pozostałoby państwo czysto rolnicze, to wydanie Pilzna z rozmaitych względów zarówno rząd francuski, jako też i życie gospodarcze francuskie uważa za absolutnie niedopuszczalne.

Creuzot — Vickers — Skoda

Nigdzie bowiem interesy przemysłu francuskiego nie są tak dalece zaangażowane, jak właśnie w Pilznie.

Pominąwszy już bowiem słynne browary, znajdujące się w tym mieście oraz cały szereg różnych przedsiębiorstw metalowych, jak np. fabryki samolotów, Pilzno jest siedzibą Zakładów Skody, które przez szereg pionowych i poziomych połączeń są jak najściślej zespolone z Zakładami Schneider Creuzot, francuską centralną wytwórnią broni, oraz z Zakładami Vickers - Armstrong, głównym przedsiębiorstwem uzbrojenia w Anglii.

Skoda przerabia całe mnóstwo licencji obu tych wyżej wymienionych przedsiębiorstw, odwrotnie zaś te przedsiębiorstwa posługują się licencjami Skody. Tak np. zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Czechosłowacją a Portugalią sprzed 2 lat, miało swój powód w tym, że Czesi wzbraniali się dostarczyć Portugalii najnowszego typu karabinów maszynowych, który ma pierwszorzędne znaczenie dla uzbrojenia zarówno armii czechosłowackiej jako też i alianckiej.

Pilzno = „Skoda"

Gdyby więc Zakłady Skody — a jest to jedyny możliwy synonim dla Pilzna — wydano Niemcom, to nie tylko podniósłby się przez to o dobre 2/3 potencjał wojenny Niemiec, - ale Niemcy dostaliby w swe ręce cały eksport broni Europy kontynentalnej i posiedliby ostatnie tajemnice uzbrojenia armii sprzymierzonych.

Wydanie Pilzna należy także ujmować z tego punktu widzenia, że Zakłady Skody całkowicie wyekwipowały podczas wojny światowej całą armię austriacko - węgierską, a więc armię państwa 60-cio milionowego, od tego zaś czasu przez dobudowanie zakładów automobilowych, fabryki samolotów, oraz produkcji masek gazowych, potencjał wojenny Zakładów Skody jeszcze się znacznie powiększył.

Miliardy franków i miliony funtów

Z punktu widzenia francuskiego życia gospodarczego, trzeba oczywiście dalej stwierdzić, że spoczywają tam miliardy franków francuskich udziałów, które stałyby się bezwartościowe w tym momencie, w którym Niemcy weszłyby w posiadanie miasta.

Nie możnaby przypuszczać, ażeby jakikolwiek rząd francuski mógł nieuwzględniać znaczenia Pilzna i jego olbrzymiej wartości w zakresie gospodarki wojennej, jakkolwiek rządowi czechosłowackiemu nie oszczędza się w kołach francuskich ostrego wyrzutu, że jak to przewidywano, nie postarał się w porę o przeniesienie tych zakładów na teren Słowacji.

Albowiem nawet wtedy, gdyby miasto Pilzno samo mogło pozostać nadal w posiadaniu Czechosłowacji, a natomiast granica przechodziła tak blisko koło miasta, jak sobie tego Niemcy życzą, to wartość zakładów oczywiście spadłaby całkowicie, albowiem można by je wziąć w każdej chwili pod obstrzał i po prostu zburzyć.

Walka o Brno

Do tej walki o Pilzno dochodzi obecnie jeszcze walka o Brno,

Także Brno posiada cały szereg fabryk, które z punktu widzenia wojenno-gospodarczego posiadają wyjątkowo wielkie znaczenie. Koncentrują się tutaj bowiem zarówno związkowe fabryki broni, jak cały szereg przedsiębiorstw amunicyjnych i samochodowych, pominąwszy już zupełnie ostatnie resztki czechosłowackiego przemysłu włókienniczego, który przeszedłby całkowicie w ręce niemieckie, gdyby wszystko poszło po myśli projektów niemieckich.

Francja w Europie Wschodniej

Koła gospodarcze francuskie, które oświadczyły na razie, że zgadzają się z amputacją Czechosłowacji, o ileby się odbyła według projektu przedstawionego w Berchtesgaden, a później w Londynie, dzisiaj byłyby podobno skłonniejsze, pomimo całego swego zamiłowania do pokoju, do podjęcia wojny, aniżeli do całkowitego odwrócenia się od Czechosłowacji i zupełnego jej zniszczenia.

Przemysł wojenny francuski jest częściowo znacjonalizowany, częściowo zaś znajduje się w stadium nacjonalizowania.

Należy uważać, że stoi on pod kierownictwem państwowym. I nawet gdyby nie wypowiedziano nigdy powyżej przytoczonego biegu myśli Francuzów, to jest rzeczą jasną, że z wydaniem Czechosłowacji w formie odpowiadającej życzeniom Rzeszy, wyjawionym w Godesbergu, Francja nie tylko straciłaby swój wpływ całkowicie w Europie Wschodniej, ale także wpływy życia gospodarczego francuskiego musiałyby się skończyć na dzisiejszej wschodniej granicy Francji tzn. na Renie.

Takie całkowite osłabienie przy jednoczesnym wzmocnieniu niemieckich wpływów politycznych jest dla francuskich kół gospodarczych trudne do pomyślenia. Albowiem skutki takiej akcji niezwłocznie przejawiłyby się w samej Francji. Także i inne zainteresowania francuskie, zwłaszcza ostatnio i w chwili obecnej przyznawane pożyczki straciłyby wszelkie polityczne znaczenie, które było jedynym motywem ich udzielania.

Francja była przecież tylko o tyle zainteresowana we wzmacnianiu gospodarki krajów naddunajskich, o ile one kierowały swoją politykę według życzeń francuskich. Że np. Pilzno przejęło akcję dozbrojenia tak wielu państw drobniejszych, stanowiło to dla Francji politycznie bardzo ważny, jeżeli nie decydujący w wielu wypadkach moment dla osiągnięcia swoich celów.

Kto panuje nad Pilznem — panuje nad Dunajem

Jeżeli istnieje powiedzenie Bismarcka, że kto posiada Czechy, do tego należy także Europa, to powiedzenie to możnaby o tyle zmienić, że kto panuje nad Pilznem, tym samym panuje nad wszystkimi państwami naddunajskimi.

Anglia popiera — francuskie „nie"

Że Anglia popiera ostatnio francuskie „nie", tłumaczy się to jasno interesami armii angielskiej, w której wyekwipowaniu modele karabinów maszynowych Skody odgrywają bardzo poważną rolę; dalej interesami, które ma Anglia w dozbrajaniu państw zamorskich, zaopatrywanych w broń przez Skodę — wspomnijmy tu tylko o Chinach albo o Turcji, oraz o niektórych państwach południowo-amerykańskich — a przy tym nolens - volens także ścisłymi stosunkami pomiędzy przedsiębiorstwami Vickers - Armstrong i Pilznem.

Hiszpański rząd republikański należałby oddawna do przeszłości, gdyby nie otrzymywał broni z Zakładów Skody; jest również faktem stwierdzonym, że chwilę zwycięstwa gen. Franco odraczają w głównej mierze dostawy broni ze Skody, jak dostawy sowieckie.

Koła gospodarcze francuskie poza tym — a jest to jasne również dla każdego postronnego, nie wtajemniczonego obserwatora — nie mogą się pogodzić z rozkładem państwa czechosłowackiego. I dlatego widać dziś tak jednomyślną linię pomiędzy rządem Daladiera, a francuskim życiem gospodarczym, które obawia się dziś w pełni ogromnego niebezpieczeństwa stałych ustępstw dla Niemców.

O. GARNIE

Eksploatacja węgla brunatnego i gliny

W odległości 25 km od Grodna odkryto 1-metrowy pokład węgla brunatnego. Węgiel znajduje się na 2-metrowej głębokości od powierzchni ziemi. Nad węglem — doskonała niebiesko-zielona glina. Eksploatację gliny już rozpoczęto przez założenie w 1937 r. cegielni polowej.

Właściciel terenu poszukuje dzierżawcy lub wspólnika dla:

1) rozszerzenia terenu na wyrób dachówek i ewent. kafli,

2) rozpoczęcie eksploatacji węgla brunatnego.

Glina tłusta, czysta, bez margla i nadaje się tak do wyrobu cegły, jak i dachówek, kafli itp. cienkościennych wyrobów ceramicznych. Glina po wypaleniu daje kolor czerwono-wiśniowy.

Węgiel brunatny został oddany do ekspertyzy, celem szczegółowego zbadania jego składu chemicznego. Węgiel nadaje się do wypalania cegły i dachówek, poza tym może być użyty do wytwarzania smoły, oleju smarowego, parafiny itp. Wydobycie węgla, wobec jego bezpośredniego położenia pod glinę, idącą na potrzeby cegielni, jest bardzo ułatwione i pociąga za sobą nieznaczne koszta. Glina i węgiel, jak stwierdzono na razie, występuje na przestrzeni 3 ha. Do rozszerzenia cegielni potrzebne jest na początek 3—8 tysięcy złotych i tyleż do rozpoczęcia eksploatacji węgla brunatnego.

Na miejscu są zabudowania gospodarcze, czynna cegielnia polowa, nowy murowany 5-pokojowy dom, sad owocowy, las.

Do najbliższego miasteczka, posiadającego kościół, szkołę, urząd gminny, komunikację autobusową itp. — 2 km.

Zbyt miejscowy na cegłę i dachówkę stały z powodu masowej komasacji w powiecie gospodarstw rolnych. Dachówka i kafle mogą znaleźć oprócz tego zbyt dalszy koleją lub samochodami.

Teren (pow. sokólski) jest objęty ustawą z dn. 9.4.1938 r. o ulgach inwestycyjnych, zwalniającą nowozałożone przedsiębiorstwa przemysłowe oraz przedsiębiorstwa rozbudowywane i udoskonalone od podatku dochodowego.

Poszukiwany wspólnik lub dzierżawca winien posiadać, oprócz gotówki, praktyczną znajomość techniki ceramicznej i destylacyjnej. Uprasza się o nadsyłanie ofert pod: Kazimierz Ołdziejewski, Baranowicze, ulica Jagiellońska 9.

1 i pół miliona złotych wpłat z podatku przemiałowego

Jak się dowiadujemy, wpływy, jakie uzyskał skarb państwa z nowowprowadzonych opłat od przemiału mąki i kaszy, osiągnęły do dni ostatnich 1 milion 325 tysięcy złotych.

Giełda zbożowo-towarowa

Pszenica: czerwona szklista 22.75, jednolita 21.50, zbierana 21; żyto I stand. 15; jęczmień: browarny 17.25, I stand. 16, II stand. 15.50, III stand. 15.25; owies: I stand. 16, II stand. 15.50; gryka 17.25; proso 17; mąka pszenna: wyciągowa 42.50, gat. I 39, gat. I-A 36, gat. II 32.50, gat. II-A 26.50, gat. III 21.50, pastewna 17; mąka żytnia: gat. I 26, gat. II 15.50, razowa 19.50; mąka ziemniaczana 33; otręby pszenne: grube 11.50, średnie 10.75, miałkie 10.75; otręby żytnie 9.25; otręby jęczmienne 9.50; groch: polny 26.50, Victoria 30.50, zielony (Folger) 27.50; łubin niebieski 12; rzepak: ozimy 44.50, jary 42; rzepik ozimy 43; siemię lniane 47.50; mak niebieski 68; koniczyna: biała surowa 250, bez kan. 280; rajgras 85; makuchy: lniane 20, rzepakowe 13.25; śrut sojowy 23.75 ziemniaki jadalne 4; słoma żytnia: prasowana 5.75, luzem 6.25; siano prasowane: I 8.25, II 7.

Sam na sam

Musimy mieć wspólny kącik w naszej gazecie. Wasze listy, i te nabrzmiałe wielkimi bólami i te, tchnące powszednimi troskami i wreszcie radosne, dopominają się, by wspólny WASZ DZIAŁ stworzyć.

Nie może przecież tak być, aby wtedy, gdy jedni ronią łzy, ciężkie, gorzkie łzy, gdy łzami tymi, potem i krwią zraszają zalążki owoców swej pracy, gdy wielkimi, oniemiałymi z bólu oczami patrzą na puste ręce, w pracy tej urobione — by inni szli mimo, obojętni i nieczuli.

W rozpaczliwej walce borykają się tysiące i miliony istnień ludzkich. Rozumiecie? Miliony.

A cóż inni, pozostali?

Przechodzą obojętnie. Bo czasu nie mają, bo są sprawy pilne, ważniejsze. Ważniejsze niż dola i życie setek tysięcy ludzi. Przechodzą mimo i dlatego, że — nie wolno. Nie wolno mówić o tym, jak rwie się i pęka z bólu serce, jak sny o wolności rozpływają się w trwożliwym wyczekiwaniu nieznanego jutra.

Nie wolno chcieć, nie wolno dążyć do światła.

Niechże bóle i troski będą łącznikiem naszej wielkiej prawdy, jeśli nim nie może być szczęście i radość.

Niech Was i nas zespolą jeszcze mocniej.

Piszcie tak, jak dotychczas! — prosto i szczerze.

Nie ma przecież między nami linii podziału, nie wisi w powietrzu groźne: zabraniam!

Chcemy i musimy być choć przez chwilę w ciągu dnia sami z sobą. We własnym „sam na sam".

To nam się należy.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 287.70; Berlin 213.00; Bruksela 90.80; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.20; Kopenhaga 113.00; Londyn 25.74; Mediolan 28.10; Montreal 5.28 1/2; Nowy Jork 5.34 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.34 1/2; Oslo 127.00; Paryż 14.23; Sztokholm 130.80; Tel Awiw 25.30; Zurych 120.50; Marka niem. srebrna 77.00.

AKCJE: Bank Polski 123.50; Warsz. Tow. F. Cukru 37.75; Węgiel 34.00; Lilpop 85.00; Modrzejów 18.50; Ostrowiec 60.25; Starachowice 42.00; Żyrardów 60.00; Haberbusch 52.00.

Gdy Il Duce radził w Monachium

Nad imperium włoskim zawisła groźba wstrząsu

Wojna to zagłada faszyzmu

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

RZYM, 28 września

W chwili, gdy dyktator Włoch, Benito Musolini, radzi w Monachium nad zażegnaniem konfliktu zbrojnego w środkowej Europie, imperium włoskie ugina się pod ciężarem własnych trosk, a w koloniach zjednoczonego cesarstwa Italii krwawym blaskiem płonie żagiew buntu.

O krok od niebezpieczeństwa

Armia włoska garnizonowana w Abisynii składa się ze stu tysięcy białych i 30 tysięcy „kolorowych" żołnierzy zmobilizowanych w Erytrei, Somali i innych koloniach. Największa część tych wojsk obozuje na granicach Sudanu i Somali brytyjskiej. Bataliony obozujące w ciągłym pogotowiu wojennym wzdłuż linii Mussana—Adua — Abbeba żyją pod grozą ustawicznych napadów powstańców abisyńskich. Wpływy Włoch nie sięgają poza 25 klm pas po obu stronach tej drogi. Pozostały obszar kraju jest w posiadaniu oddziałów tubylczych, gotowych do zmasakrowania każdego Włocha, który wpadnie im w ręce.

Oto wytłumaczenie tajemnicy dlaczego Włosi muszą tu utrzymywać tak wielkie siły zbrojne.

Ze strony Dżibutti, gdzie mieści się kolonia francuska, sytuacja nie jest bynajmniej lepsza. Wprawdzie Włosi posiadają wielkie nadzieje na flotę powietrzną złożoną z 200 samolotów, ale oddziały stacjonowane w Mussana, Assab i Magadiscio są ostatnio tak bardzo zdemoralizowane, że miejscowe dowództwo sił zbrojnych liczy się poważnie z możliwością buntu w szeregach białych, a liczne rozstrzeliwania i wprowadzenie uproszczonej procedury sądów polowych wskazuje, że możliwość ta wcale nie jest wykluczona i to w bardzo bliskiej przyszłości.

Lont przy beczce... Islamu

Mimo traktatu przyjaźni zawartego niedawno między Jemenem a Italią świat Islamu nie przestaje intersować się koloniami włoskimi zamieszkałymi przez wyznawców proroka. Zainteresowanie to objawia się w krwawych napadach, organizowanych z nienacka na maszerujące oddziały włoskie, w sabotowaniu zarządzeń przybyszów, wreszcie w niszczeniu sprzętu kolejowego i wojskowego, podpalaniu budynków rządowych, wysadzaniu arsenałów itd.

Sąsiadujące z Włochami państwa kolonialne zdają sobie doskonale sprawę, iż ekspansja włoska w Afryce godzi m. in. bezpośrednio w bezpieczeństwo granic i swobodę dysponowania źródłami Nilu w razie zatargu zbrojnego w Europie.

Tak więc „wspaniale" rozdowane imperium włoskie podtrzymywane sztucznie entuzjamem płynącym z zapalnych słów Il Duce i... żelazną dyscypliną partyjna, nie jest w stanie uporać się z ruchem powstańczym szerzącym się z błyskawiczną szybokścią w podbitych koloniach. Ruchu tego nie uśmierzą silne ekspedycje karne a raczej całe dywizje, wysyłane codzienie z metropolii. Okrucieństwo białych pogarsza jeszcze w większym stopniu stosunek ludności tubylczej do najeźdźców. Nadto żołnierz włoski mało wytrzymały na trudy wojenne i warunki klimatyczne, źle lub niedostatecznie odżywiany nie może być brany w rachubę w razie poważniejszych starć z powstańcami w otwartym polu.

Sromotna porażka dyplomacji włoskiej

Dyplomacja włoska, która z tak wielkim nakładem energii i kapitału usiłuje pozyskać dla Italii opinię świata muzułmańskiego poniosła w ostatnich dniach sromotną klęskę. Oto szeik El-Maraghi, rektor uniwersytetu El-Arhar, jedynej instytucji uprawnionej do występowania imieniem Islamu, oświadczył uroczyście, że osoba, która może być uznana za protektora Islamu musi wyznawać wiarę muzułmańską, wierzyć w prawdy Islamu i czynić wszystko, aby nauki Islamu były wykonywane. Każdy kto pretenduje do roli protektora muzułmanów — stwierdził szeik El-Maraghi — a który nie odpowiada tym wymaganiom będzie z całą surowością potępiony przez moich braci, którzy dopóty nie spoczną, aż ostatni biały najeźdźca nie zostanie zgładzony, a ślady po nim starannie, po wsze czasy, zatarte.

Słowa te mówią za siebie. — Rezultat ich nie da na siebie długo czekać. Dużo zaś na ten temat mógłby powiedzieć włoski minister kolonii, którego raport wywołał popłoch wśród członków wielkiej rady faszystowskiej i zaniepokoił poważnie nawet samego Duce.

Kolos na glinianych nogach

Z drugiej strony — tajemnicą poliszynela jest fakt, iż w szeregach partii faszystowskiej panuje silne rozgoryczenie wywołane polityką personalną, prowadzoną z całą bezwzględnością przez zauszników Mussoliniego. Ciągłe rugi, przesunięcia, karne urlopy, degradacje i wyroki sądów partyjnych wpływają deprymująco na „czarne koszułe" i rozluźniają w wysokim stopniu i tak już nadwątloną dyscyplinę partyjna.

Najlepszym bodaj sprawdzianem obecnej sytuacji wewnętrznej w Italii jest giełda włoska, której, niestety, nie można wciągnąć w ramy partyjne, która notuje zawrotny spadek lira na przestrzeni ostatnich sześciu tygodni. Zastój na rynku gospodarczym i wyraźna niechęć do jakichkolwiek tranzakcyj handlowych ma również swoją wymowę.

Il Duce dobrze wie, że..

Reasumując powyższe, należy zwrócić uwagę na znamienne słowa rzucone odważnie przez wybitnego ekonomistę i wytrawnego polityka hr. D'Orniano: „Imperium włoskie stoi w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Wojna europejska może jedynie to niebezpieczeństwo przyśpieszyć".

Być może, iż tym właśnie tłumaczy się szybka decyzja Mussoliniego na wyjazd do Monachium. Il Duce wie, że wojna europejska przyniesie zagładę nie tylko faszyzmowi, ale i nadwyręży poważnie kruche podwaliny cesarstwa Italii.

W. M.

Gdy rtęć w barometrze drga...

Jasna plama na zachmurzonym horyzoncie

Przegląd sutuacji giełd światowych

Giełdy są najlepszym barometrem sytuacji politycznej. Stara to prawda i niemal niezmienna. Każde ważniejsze wydarzenie polityczne, groźba konfliktu odbija się natychmiast na nastrojach giełdowych. Kapitał, zwłaszcza kapitał spekulacyjny niby ślimak: wyciąga głowę z niebywałą ostrożnością i chowa ją przy najmniejszym objawie niepokoju, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie.

Pamiętamy wszyscy, jak to przed wielką wojną różni spekulanci rozpuszczali umyślnie alarmujące wiadomości, robiąc na tym kolosalne interesy i rujnując setki tysięcy „niewtajemniczonych" drobnych kapitalistów, posiadaczy akcyj itd.

Dziś stosunki zmieniły się o tyle, że w większości, a można powiedzieć we wszystkich prawie państwach europejskich giełdy są pod ścisłym nadzorem i kontrolą państwa, które nie dopuszczają do zbyt wybujałych spekulacji przede wszystkim własnymi walutami, rozporządzając wcale przekonywującymi środkami interwencji.

Tym niemniej umiejętność czytania sprawozdań giełdowych daje możność należytej oceny sytuacji międzynarodowej, oraz pozwala orientować się w istotnych nastrojach politycznych, a tym samym i wysnuwać wnioski na temat grożących konfliktów zbrojnych.

Z tych względów nie od rzeczy będzie zapoznać się bodaj powierzchownie z sytuacją, jaka panuje, względnie panowała przez kilka dni ostatnich na giełdach światowych.

Mamy przed sobą kilkanaście sprawozdań giełdowych z największych stolic europejskich.

Weźmy dla przykładu Francję. Frank francuski w miesiącach poprzedzających obecny kryzys międzynarodowy chwiał się mocno i istniała wciąż groźba spadku. Od początku bieżącego miesiąca, gdy konflikt europejski wszedł w stadium największego zaostrzenia, frank pozostaje niemal na poziomie stałym — przynajmniej w stosunku do funta sterlinga, którego kurs wahał się przez cały powyższy okres 178,30 frs za 1 Ł. Wzrósł natomiast kurs dolara — z 36,70 do 37,16 frs, wreszcie do 37,77 w dniu 27 bm. za 1 dolara. Według biuletynu z daty (podajemy dla przykładu) 27 bm., giełda paryska była w tym dniu bardziej spokojna, jakkolwiek jeszcze bardzo nierówna... (tres irreguliere) ...usposobienie pesymistyczne z poprzedniego dnia zmieniło się w kierunku bardziej zarezerwowanym.

Giełda w Brukseli pracowała w tym samym dniu w nastroju zniżkowym, tym niemniej w atmosferze bardziej już spokojnej.

Równocześnie nadeszły wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, iż giełda w San Francisco zakończyła się po mowie Hitlera tendencją „stałą", bardziej zdecydowaną.

A Londyn? Bierzemy za podstawę wciąż tę samą datę. Otóż według biuletynu giełdy londyńskiej „odchylenia kursów były znacznie mniejsze, niż w dniu poprzednim, tj. w dniu 26 bm.".

Ciekawe są w tym samym okresie sprawozdania urzędowe z giełdy berlińskiej. W dniu 26 bm. biuletyn giełdowy określa nastrój — tendencję, jako cichą. Na giełdzie spokój. Obroty słabe, popyt na papiery mały. Już w dniu 28 bm. czytamy, że sytuacja na giełdzie „poprawiła się". Giełda — jak głosi biuletyn — „była oczywiście całkowicie pod wrażeniem wczorajszej mowy Hitlera... a udzielane bankom zlecenia kupna wskazywały na to, że społeczeństwo niemieckie ocenia dalszy rozwój wypadków ze spokojem i zaufaniem...".

Biorąc sprawy zupełnie objektywnie, uwzględniając okoliczność, że urzędowe biuletyny redagowane są ze zrozumiałą zupełnie i leżącą w interesie ogólnego spokoju ostrożnością, należy stwierdzić, że dotychczas nie było ani razu nastroju panicznego na giełdach światowych — nastroju, który usprawiedliwiałby pesymistyczna ocenę sytuacji; raczej wprost przeciwnie. Przebija wszędzie pewnego rodzaju rezerwa, a nawet spokój. Fakt powyższy, któremu mimo wszystko nie można zaprzeczyć stanowi jasną plamę na zachmurzonym horyzoncie. (l).

Regularna armia zamienia ochotników w Asch

BERLIN, 30.9. Henlein wydał nowy rozkaz, który rozplakatowano w Asch.

W rozkazie tym nadmienia, że Czesi planowali nowy napad na Asch. Wobec tego miejsce dotychczasowych oddziałów ochotniczych w okopach pod Asch zajęły regularne oddziały korpusu sudeckiego, wyposażone w ciężką broń.

Równocześnie dziękuje za dotychczasowe ofiary, poniesione przez ochotników i mieszkańców Asch.

Świat pracy — a wybory samorządowe

Związki zawodowe tworzą oddzielny blok

Dnia 28 bm. zgodnie z zapowiedziami odbyła się wielka konferencja przedstawicieli zarządów głównych i przedstawicieli zarządów okręgowych stołecznych związków pracowniczych zrzeszonych w CKP sprawie określenia stosunku ruchu pracowniczego do wyborów samorządowych, a zwłaszcza do wyborów do rady miejskiej m. st. Warszawy.

Na konferencję przybyło przeszło 150 uprawomocnionych przedstawicieli wszystkich związków, wchodzących w skład CKP.

Przewodniczył na konferencji prezes CKP, p. M. Józefkowicz. Konferencja o bardzo ożywionej dyskusji wyniosła jednomyślną uchwałę następującej treści:

„Konferencja uważa, że skonsolidowany ruch pracowniczy powinien zgodnie z deklaracją społeczno-gospodarczą z września 1936 r. i z uchwałami kongresu pracowniczego ze stycznia, wziąć udział w wyborach do rady miejskiej w Warszawie jako ugrupowanie samodzielne.

W celu ustalenia zakresu zainteresowań ruchu pracowniczego z dziedziny samorządu stołecznego, opracowania zasadniczego pragramu planu działania techniczno-organizacyjnego oraz współpracy reprezentacji pracowniczej w radzie miejskiej z CKP, konferencja powołuje komisję organizacyjna, która wynik swych prac przedstawi prezydium CKP w najbliższym czasie".

Na skutek powyższej uchwały, konferencja powołała komisję organizacyjną, złożoną z 18 osób, reprezentujących trzy zasadnicze człony ruchu pracowniczego, mianowicie: Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Unię Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, reprezentującą pracowników prywatnych oraz Radę Naczelną Związku Pracowników Samorządowych.

Wzrost bezrobocia w Italii

Upadek włoskiego przemysłu włókienniczego

MEDIOLAN, 29. 30. Znaczny spadek produkcji we włoskim przemyśle tekstylnym, który trwa już od czerwca rb. spowodował ogólny spadek stanu zatrudnienia w całym przemyśle włoskim.

W końcu lipca w 8.142 przedsiębiorstwach przemysłowych, które złożyły sprawozdanie o stanie zatrudnienia, pracowało 1.089.445 osób, czyli o 26.400 osób mniej, niż w czerwcu rb., jednakże o 20.301 osób więcej niż w końcu lipca 1937 r.

Spadek liczby zatrudnienia w lipcu rb. w stosunku do miesiąca poprzedniego wynosi przeto 2,5 proc.

Zauważyć należy, że w cyfrze 26.400 osób, o które zmniejszyło się zatrudnienie w lipcu rb., 17.000 przypada na zmniejszenie stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym.

6 miesięcy więzienia..

BERLIN, 30.9. Prasa niemiecka zamieszcza jednobrzmiący komunikat o skazaniu na 6 miesięcy więzienia jednego z robotników, który w tak ważnej dla państwa chwili opuścił samowolnie warsztat pracy.

„Kurier Bałtycki" pismem OZN'u

GDYNIA 30.9. Wychodzący w Gdyni od połowy 1937 r. „Kurier Bałtycki", który był organem portowych sfer gospodarczych Gdyni, nabył pomorski Obóz Zjednoczenia Narodowego.

OZN na Pomorzu posiada obecnie dwa organy: „Gazetę Pomorską" oraz „Kurier Bałtycki". Kto obejmie kierownictwo „Kuriera Bałtyckiego" na razie jeszcze nie wiadomo, przypuszczać jednak należy, że mąż zaufania pom. OZN. Dotychczasowy redaktor naczelny „Kuriera Bałtyckiego" p. H. Tetzlaff, ustąpił przed kilku dniami, obejmując stanowisko dyrektora Tow. Połowów Dalekomorskich „Pomorze" w Gdyni.

Na straży kultury i mowy ojczystej

Oświatowa „Linia Maginota"

Wśród nieurodzaju, bezrobocia i nędzy

Jest taki szmat ziemi polskiej, o którym na długie lata wszyscy zapomnieli. Nieurodzajne ziemie, mokre łąki, bezrobocie i straszliwa nędza — to wszystko, co można powiedzieć o naszym pograniczu mazurskim.

Gdzie ongiś panował obskurantyzm..

Po piaszczystych drogach, z których auto trzeba wyciągać końmi jedziemy wzdłuż granicy przez powiat działdowski, mławski, przasnyski, aż do Chorzeli. Witają nas po drodze ludzie wynędzniali, jacyś skarłowacieli, nieufnie patrzący na grupę przybyszów. Dzieci przeraźliwie chude, anemiczne ,widać, że jedynym ich pożywieniem są kartofle pod najróżnorodniejszą postacią.

Dziwny to świat, o którym wszyscy zapomnieli. Można przejechać kilkadziesiąt kilometrów i nie spotkać ani jednego komina fabrycznego, ani jednego ośrodka gdzieby się rozwijał bodaj najprymitywniejszy przemysł. Widać, że nikt nie miał odwagi inwestować w te ziemie kapitału.

Ziemie w powiecie przasnyskim i mławskim są wyjątkowo nieurodzajne. Poza ziemniakami, żytem i łubinem nic tu uprawiać nie można. Ale ito nędzne z trudem zebrane żytko nie łatwo jest sprzedać. Rzadko który gospodarz w przeludnionej wsi posiada parę koni, mało kto może zbiory dostarczyć do miasteczka odległego o trzydzieści, a często i więcej kilometrów.

Lux in tenebris

Pierwszą instytucją, która zdecydowała się na przeprowadzenie tu wielkich inwestycyj jest Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Instytucja ta, która swą działalnaść rozpoczęła w 1934 r. zdołała już całą Polskę pokryć siecią szkół. Tam gdzie wszechwładnie dominował analfabetyzm, gdzie wśród największych skupisk ludzkich panowała najstraszliwsza nędza, Towarzystwo szło z pomocą, udzielając pożyczek i kierując robotami budowlanymi. Zresztą działalność Towarzystwa najlepiej uzmysłowią cyfry. W samym warszawskim okręgu szkolnym w ciągu czterech lat działalności—wzniesiono 379 budynków szkolnych udzielając gmiom na nie pożyczek w sumie 3.444.700 złotych.

Przykre porównania

Ziemie leżące na pograniczu pruskim oprócz wyjątkowo niskiego poziomu ekonomicznego są wyjątkowo zaniedbane pod względem kulturalnym. Przecież właśnie w tych ośrodkach, w których jesteśmy narażeni na obce wpływy, w którym obca propaganda ma najłatwiejszy dostęp, przez długie lata absolutnie nic się nie robiło. Inną od początku była polityka naszego sąsiada. Za kordonem powstawały szkoły, budowano nawet kościoły katolickie, byleby podnieść poziom kulturalny ziem nadgranicznych i pokazać mazurom z poza granicy, że po drugiej stronie jest lepiej.

W latach 1937 — 38 TPBPSP przystąpiło do budowy szkół powszechnych na pograniczu pruskim. Stan budownictwa szkolnego przedstawiał się wręcz katastrofalnie. Nauka odbywała się tu w ciasnych, brudnych i ciemnych izbach. Wszędzie pokutował typ jednoklasówek. Ten rodzaju szkolnictwa (pozostałość po zaborze pruskim) przyczynił się idealnie do powstawania wtórnego analfabetyzmu, jednej z największych bolaczk obecnego szkolnictwa. Dziecko z ukończoną jednoklasówką nie wiele więcej umie po ukończeniu czterech oddziałów typu obecnego. Nic więc dziwnego, że na pograniczu króluje analfabetyzm — a przykład doskonale zagospodarowanych ziem i wspaniałych szkół za kordonem — bynajmniej nie oddziaływał na nią dodatnio w duchu patriotycznym.

Energią i ofiarnością stanął wał obronny

To też najwyższy czas było pomyśleć o postawieniu zapory, o uzbrojeniu się przeciw obcym wpływom. Nie pomogą tu nic wojenne fortyfikacje, nie pomogą schrony i podziemne warownie. Jedna tylko rzecz może zapobiec złu i wszystko naprawić: szkoła.

Szkoły powszechne wybudowane przez Towarzystwo stanęły wzdłuż pasa granicznego, jak wielkie biało - czerwone sztandary polskości — które tu właśnie mają strzec ducha narodu.

W przeciągu roku powstało tu prawie trzydzieści szkół. Tempo pracy było rekordowe. Dla kogoś, kto znał dobrze tamtejsze stosunki — prawie nieprawdopodobnym wydawał się fakt, aby nawet przy dużej pomocy Towarzystwa, pograniczne gminy mogły się zdobyć na budowę gmachów szkolnych. Tymczasem dzięki niezwykłej wprost ofiarności mieszkańców, którzydali swą pracę,surowiec a nawet i to co dla chłopa jest najdroższego: ziemię, szkoły te postawiono w ciągu roku.

Nad samą granicą stanęły piętrowe, jasne, o wielkich oknach gmachy szkolne. Prawdziwe oszklone domy. Większość z nich to budynki o izbach dwulekcyjnych, posiadających jedno lub dwa pomieszczenia dla nauczycieli. Oddzielna sala przeznaczona jest na świetlicę, do której uczęszczać będą nie tylko dzieci, ale i starsze pokolenie.

Dwadzieścia kilka tych „fortec" stanęło wzdłuż granicy. Mocna to linia, nie łatwa do zwyciężenia, bo bronią jej najsilniejszą i najtrwalszą jest: kultura i oświata.

Z. HERNICZEK

Nowa placówka gospodarcza w Gdyni
Poświęcenie „Domu Bawełny"

GDYNIA, 30. 9. (jż) Odbyło się tu poświęcenie „Domu Bawełny", siedziby „Arbitrażu Bawełny". Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Konstanty Dominik. W uroczystości brali udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, woj. Raczkiewicz, komisarz gen. w Gdańsku min. Chodacki i inni oraz liczni reprezentanci giełd bawełnianych świata, goście zagraniczni i miejscowi.

Ogólną uwagę zwracał brak przedstawicieli Czechosłowacji, którzy nie mogli przyjechać z powodu trudności komunikacyjnych, związanych z wypadkami politycznymi. Sfery gospodarcze republiki czechosłowackiej reprezentował p. Pavlowsky z Gdyni.

Wilno nie lubi jeździć samolotami
Kraków chętnie z nich korzysta

Z dniem 1 października nastąpi zmiana w komunikacji lotniczej na liniach Warszawa — Kowno — Ryga — Talin — Helsinki. Samoloty tej linii będą omijały Wilno bowiem z Wileńszczyzny tak mało osób korzystało z komunikacji lotniczej, że nie opłaci się w Wilnie lądować.

Jednocześnie wprowadzona będzie komunikacja lotnicza z Krakowa do Budapesztu. Dotychczas samoloty odlatywały do Budapesztu tylko z Warszawy.

Polacy nie gorsi od cudzoziemców
Potrafią łowić śledzie

GDYNIA, 30.9. Powrócił do Gdyni kuter rybacki „Hel III" z połowów śledzi na Morzu Północnym. Kuter ten przed trzema tygodniami wyruszył na połowy z załogą, składającą się z rybaków-śródlądowców przybyłych nad morze przed kilku laty.

Po raz pierwszy w historii polskiego rybołówstwa odważył się rybak polski, Franciszek Piechocki, wyruszyć na dalekie wody Morza Północnego na małym kutrze rybackim o długości 9 metrów. Połowy udały się doskonale i rybacy przywieźli do Gdyni 50 beczek śledzi zasolonych oraz 40 skrzyń śledzi świeżych w lodzie.

Niewątpliwym sukcesem wyprawy kutra jest realna możliwość zastąpienia na polskich statkach rybackich cudzoziemców — załogę polską.

Nauczycielstwo lwowskie w 20-tą rocznicę niepodległości

LWÓW, 30.9. Nauczycielstwo szkół powszechnych publicznych i prywatnych m. Lwowa, pragnąc uczcić realnym czynem 20-lecie odzyskania niepodległości, opodatkowało się na zakupienie broni dla armii. Do akcji tej przyłączyła się także młodzież szkół powszechnych.

Wynalazki polskie na światowej wystawie w Nowym Jorku

KATOWICE, 30. 9. Dn. 8 września br. komisarz generalny wystawy w Nowym Jorku p. St. Ropp zwrócił się do Stowarzyszenia Popierania Wynalazczości w Katowicach z następującą enuncjacją: „Na wystawie w Nowym Jorku w pawilonie polskim będzie urządzona mała grupa kilkunastu wynalazków, której celem jest zademonstrowanie postępu wytwórczości polskiej. Chodzi tu o rzeczy, których modele są bardzo piękne, nadające się do fabrykacij.

Wystawienie nie wymaga żadnego nakładu pieniężnego, albowiem koszty transportu ponosi komisariat wystawy. Na wystawę ma być wysłane 10 przedmiotów, wybranych przez SPW ze wszystkich nadesłanych z całej Polski modeli wynalazków.

Na wystawie światowej w Nowym Jorku modele te będą za szkłem, dotykanie ich nie będzie możliwe, przeto muszą to być niewielkie przedmioty, które w kilku słowach można wytłumaczyć, lub też których wartość techniczna jest oczywista.

Starzec i dziecko zginęli w płomieniach
5 gospodarstw poszło z dymem

CIECHANÓW, 30. 9. We wsi Sulerzysz w domu Antoniego Woźnickiego z nieustalonej na razie przyczyny powstał pożar. Ogień przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania. Mieszkańcy przystąpili do akcji ratunkowej.

Nagle rozległ się krzyk lokatorki płonącego domu, Jochowskiej, która przypomniała sobie, że w domu pozostało jej 4-letnie dziecko. A tu dom cały w płomieniach.

Wtedy wskoczył w płomienie ojciec właściciela domu, 74-letni Ignacy Woźnicki i porwawszy dziecko zmierzył ku oknu. W tej samej chwili zwaliła się belka przygniatając starca i dziecko.

Zginęli oboje. Ogień poza tym strawił 5 gospodarstw, konia, 3 krowy itd.

Nareszcie koniec z nadużywaniem sukni duchownych
Sekciarze nie będą udawać Księży Katolickich

Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych Nr. 24 rb. podaje, iż na podstawie dekretu z dn. 2.10.1935 r. i § 2 rozporządzenia z d. 15.11.1935 ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło „polskiemu kościołowi narodowemu" w Polsce pozwolenia na ustanowienie i używanie stroju według załączonego wzoru.

Decyzja ta w myśl obowiązujących przepsów nie wymaga uzasadnienia i jest ostateczną w administracyjnym toku instancyj.

Decyzję podpisał podsekretarz stanu p. Nakoniecznikow - Klukowski.

Należy dodać, że seka mieniąca się „Polskim Kościołem Narodowym" nie jest uznana przez państwo.

Ks. Radziwiłł-Rudy nie chce wracać do Polski

Bohater głośnego romansu ks. Radziwiłł Rudy wciąż nie zdradza ochoty powrotu do Polski. Na jesień wyznaczone miały być liczne procesy księcia, na tle sporów z wierzycielami, oraz wskutek skargi złożonej przez władze skarbowe.

Pełnomocnicy ks. Radziwiłła Rudego, jeszcze latem nadesłali usprawiedliwienie, opatrzone świadectwami lekarskimi i zapowiadali, że ks. Radziwiłł Rudy przyjedzie niebawem do Polski. Jak dotąd obietnica ta nie została dotrzymana, tak, że sąd w Ostrowiu Wlkp. poweźmie decyzję co do dalszego biegu procesów.

Wykaz szkół powszechnych

Ogłoszony został wykaz szkół powszechnych, którym przyznano prawo szkół publicznych. W Warszawie wykaz obejmuje 81 szkół, w wojew. warszawskim 18 szkół, w wojew. łódzkim zaś 25 szkół.

zwiedziło 100.000 osób Targi Północne

WILNO, 30.9. Do dnia 28 bm. zwiedziło IV Targi Północne w Wilnie około 100 tys. osób, w tym duża liczba wycieczek z Warszawy, Kielc, Krakowa, Katowic, Będzina, Poznania oraz z 8 powiatów woj. wileńskiego.

100 osób przyjęto na medycynę

Dziekanat wydziału lekarskiego uniwersytetu JP, ogłosił wczoraj listę nowoprzyjętych słuchaczów na I-szy rok studiów. Lista ta obejmuje 100 nazwisk, w tym 9 słuchaczów narodowości żydowskiej. Pozostałe miejsca na pierwszym kursie zarezerwowano dla słuchaczów Sanitarnej Szkoły Podchorążych.

Ukazały się zarządzenia władz rektorskich o terminach płatności czesnego w roku akademickim 1938-39. Czesnoszone ma być w trzech ratach, przy czym ostateczny termin płatności raty pierwszej mija z dniem 15 listopada, rty II-ej — 4 lutego r. p., raty III-ej — 26 kwietnia r. p.

Wycieczki Polskiego Touring Klubu

Aby dać możność automobilistom warszawskim zapoznania się z walorami turystycznymi okolic Warszawy i miejscowości zabytkowych, znajdujących się w promieniu 100 do 200 klm od stolicy — Polski Touring Klub przystępuje do organizowania stałych wycieczek weekendowych dla zrzeszonych i niezrzeszonych automobilistów i motocyklistów.

Program wycieczek będzie obejmował również zapoznanie się uczestników z rozwojem i stanem życia gospodarczego w poszczególnych miejscowościach. Wycieczki weekendowe przeto będą miały charakter turystyki planowej, której zasadnicze postulaty przedstawione przez Polski Touring Klub na ostatnim zjeździe AIT, przez zjazd ten z uznaniem zostały przyjęte.

Szczegółowy program wycieczek najbliższy miesiąc będzie podany do wiadomości zainteresowanych w najbliższym czasie. Wpisowe zależnie od długości i trwania wycieczki będzie wynosiło od 1 do 2-ch złotych od osoby.

Wielki dom spółdzielczy w Kosowie poleskim

KOSÓW POLESKI, 30.9. Okręgowa spółdzielnia rolniczo-handlowa w Piaskach pow. kosowskiego przystąpiła do budowy domu spółdzielczego. W domu tym mieścić się będzie: spółdzielnia rolnicza, mleczarnia, piekarnia spółdzielcza, masarnia i wspólne biuro rachuby.

Puck – ośrodek sportów i przemysłu morskiego

PUCK, 30.9. Dzięki ukończeniu kompletnej renowacji portu w Pucku miasto weszło na nowe tory rozwoju nie tylko jako port rybacki zatoki Puckiej, ale również jako ośrodek sportów wodnych, przemysłu wędzarniczego oraz rybnego.

W związku z tym opracowywany jest plan rozbudowy Pucka.

Polscy śpiewacy jadą do USA

GDYNIA, 30.9. Na pokładzie „Piłsudskiego" udali się dziś do Nowego Jorku dwaj śpiewacy Jerzy Czaplicki słynny baryton, zaangażowany na występy do opery Metropolitan House oraz członek chóru Dana Mieczysław Fogg, który odbędzie 10-tygodniowe tournee koncertowe po ośrodkach Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Nowa placówka artystyczna

Kierownik jednego z teatrów stołecznych przystępuje do organizacji studia gry aktorskiej, które według zamierzeń założyciela ma się stać podstawą przyszłego teatru zawodowego.

Ilość osób ściśle ograniczona. Podania wraz ze szczegółowym życiorysem kierować należy do dnia 3-go października br. do administracji „Nowej Rzeczpospolitej" sub „Studio".

(R)

Kolor kokardki oznacza klasę, kolor cery — głód

„Okryj-nędza" zamiast odzieży

Kto poda rękę najbiedniejszym z dzieci?

Do szkoły powszechnej nr 115, przy ul. Chełmskiej, uczęszcza 790 dzieci. Zajmuje się nimi Rada Pedagogiczna, która wydatnie pracuje przy współdziałaniu Opieki Rodzicielskiej.

Fundusze jednak są bardzo skromne i nie wystarczają na pokrycie potrzeb najbiedniejszych dzieci. Zaledwie trzecia część rodziców może wpłacać miesięcznie... od 2 zł w zwyż. Stołeczny komitet pomocy dożywia we wrześniu tylko 56 dzieci. Szkoła Mazowiecka dostarcza bułek. Dziecko otrzymuje w szkole śniadanie; w domu zaś — przeważnie nic. Litość budzą wynędzniałe twarzyczki sierot (w liczbie 64) oraz dzieci pozbawionych ojcowskiej opieki (tych jest 67).

Warunki, w jakich żyją, najlepiej zilustruje historia jednej z matek. Po eksmisji mieszka ona z czworgiem dzieci — pod wałem na Siekierkach. Mąż porzucił ją. Ośmioletnie dziecko codzień chodzi po kilka kilometrów do szkoły. Szkoła zastępuje mu dom. Lecz możliwości szkoły są ograniczone brakiem funduszów. Kupno odzieży dla dziecka umożliwiają tylko ofiary z zewnątrz. Buty wydaje I ośrodek opieki społ. na podstawie zaświadczenia ze szkoły. Ale — na troje dzieci przypada jedna para obuwia.

„Okryj — nędza"

Czarny fartuszek szkolny okrywa potworną nędzę. Często nie ma pod nim sukienki. Koszulę zastępuje gałgan. Niejedno dziecko po kąpieli wkłada napowrót brudne szmaty. Niejedno spędza całą zimę w cienkim fartuszku, zupełnie bez bielizny. Wiele jest takich, które nie posiadają nawet przepisowego fartuszka z białym kołnierzykiem. Noszą sukieneczki, cienkie jak... toalety balowe. Chodzą boso lub w dziurawych kapciach, rozlatujących się w ruchu.

Dziecko, posiadające choćby zniszczone paltko, jest nielada wyjątkiem. Wielu chłopców nosi w lecie i w zimie podarte harcerskie ubranka. Czasem, ale to czasem, bezskutecznie usiłują chronić je od zimna — bawełniane swetry.

Różnice

Kolor kokardki informuje, do której klasy uczęszcza dziecko. Kolor cery pozwala odróżnić dziecko robotnika sezonowego, głodującego 8 miesięcy — od dziecka praczki, owdowiałej lub porzuconej, głodującej cały rok. Małe, wychudzone buzie z wielkimi oczami, sprawiają tragiczne wrażenie. Smutny jest widok dziecka brudnego i obdartego. Ale jeszcze większy smutek ogarnia, gdy się widzi dziecko, które wstydzi się swojej nędzy. Nie zapomnę spojrzenia dziewczynki, która — zapytana o adres — odpowiedziała:

— Czerniaków koło kościoła, skręca się Powsińską do fortów, a tam nad wodą stoi nasza buda z desek.

Praca społeczna

Świetlica jest utrzymywana przez szkołę wespół z komitetem pomocy dzieciom. Tam dzieci uczą się bezinteresownej pracy społecznej, pracy dla innych. O właściwym oddziaływaniu wychowawczym szkoły — świadczy istnienie samopomocy koleżeńskiej. Starsze dzieci oddają książki młodszym. Niektóre nie tracą kontaktu ze szkołą po jej ukończeniu. Pomagają mniej zdolnym. Wykonują lżejszą pracę kancelaryjną. Z własnej ochoty, bez niczyjej presji.

Biblioteka po długim użyciu jest zdekompletowana. Niektóre książki są zaczytane na śmierć.

Prawo do radości

Oto pauza. Te dzieci, upośledzone przez los, w chwili zabawy zapominają o wszystkim. Potrafią być prawdziwymi dziećmi. Nie odebrano im prawa do wesołości.

Ale jakże smutnym zjawiskiem jest dziecko, które nie potrafi się bawić. Dziecko o starych oczach. — Co uczyni społeczeństwo, aby te oczy nabrały blasku młodości?

O czym należy pomyśleć

Zwracamy się do czytelników „Nowej Rzeczpospolitej" z gorącym wezwaniem o pomoc dla najbiedniejszych dzieci ze szkoły nr 115. Brak im ubrań, bielizny, obuwia, ciepłych okryć. Z resztek materiałów starsze dziewczynki uszyją sukienki i koszule dla młodszych dzieci.

Obuwie, choćby stare; ubranie, choćby zniszczone — pozwolą im odbyć drogę do szkoły, drogę do kultury i godności ludzkiej.

Wierzymy w chrześcijańskie miłosierdzie i społeczne uświadomienie czytelników. Ufamy, że już najbliższe dni dowiodą, iż nasza wiara była usprawiedliwiona.

JAN BRAND-HEL

Uśmiechy i łzy Warszawy

Dopiero co poodnawiano większość kamienic warszawskich, bo miasto musi być miłe dla oka ludzkiego, gdy oto przypomniano społeczeństwu o konieczności głosowania do sejmu i senatu. No i rzecz oczywista plakaty wyborcze naklejono na mury tych właśnie odnowionych domów. Zwiększa to niewątpliwie estetyczny wygląd miasta, czyniąc ową estetykę bardziej urozmaiconą. Tymczasem znalazły się instytucje, które chociaż szerzą w kraju kulturę, zapomniały o estetyce i pozwoliły sobie jeszcze bardziej mury miasta urozmaicić, naklejając na nich afisze nie wyborcze. Jakie? Ano teatralne. Przy tym, rzecz wysoce niewłaściwa, w wielu wypadkach

af sze wyborc e z-klejono

afiszami teatralnymi. Wybryk ten nie mógł ujść sucho i starostwo śródmiejskie pociągnęło do odpowiedzialności teatry: Wielki, Ateneum, Narodowy, pewne kursy gimnastyczne i języków, Zjednoczenie Mieszczańskie etc. Niezależnie od dość wysokich grzywien w stosunku do instytucji, wymierzono kary aresztu na bezpośrednich sprawców plakatowania. Surowe kary motywowane są zresztą nie tylko względami estetycznymi miasta, ale i względami gospodarczymi, bo właściciele domów nie na to wydali pieniądze, żeby ich domy paskudzić plakatami.

Czasami właściwe czynniki zabierają się bardzo energicznie do poprawiania naszej dzisiejszej rzeczywistości. Oto gmina Czorsztyn nałożyła podatek widowiskowy na wszystkich turystów przyjeżdżających do tej gminy i przepływających przez Pieniny. Rozciąga się tam piękny krajobraz i oglądanie go musi być płatne. Bo dla tego, jak płaci się za oglądanie w muzeach dzieł sztuki, ma się

za darmo oglądać

większe dzieło sztuki niż dzieło rąk ludzkich, bo wspaniałe dzieło natury — Pieniny?

Wydział powiatowy jednak nie doszedł jeszcze do poziomu zrozumienia intencji gminy Czorsztyn, bowem podatek ten skasował, co zresztą stało się na skutek skarg instytucji turystycznych. Wójt gminy Czorsztyn i jego radziecka czeladka ubolewa zapewne nad smutnym faktem skasowania wesołego podatku widowiskowego. No i jak ma być w Polsce dobrze, gdy utrąca się wszelką inicjatywę społeczną?

Tak więc ludzie nie znają respektu ani dla estetyki, ani dla dobrych chęci zwiększania dochodów społecznych. Przecież taki podatek widowiskowy od oglądania natury mógłby znacznie zwiększyć stan kas gminnych, no i byłby to

podatek wesoły

W dobie, gdy każdy podatek wywołuje u ludzi przygnębienie, bo niby skąd brać pieniądze, to taki czorsztyński podatek dawałby całemu światu wiele powodów do niezwykłego humoru. Wydział powiatowy wszystko popsuł i nie będziemy się mieli z czego śmiać. Będzie znowu smutno.

L. L.

Na intencję pokoju pielgrzymka na Jasną Górę

Na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, a w intencji uproszenia pokoju ustóp Królowej Korony Polskiej wyrusza w dniu pierwszym października rb. pielgrzymka na Jasną Górę z parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ul. Tamka 2. Bilet uczestnictwa w pielgrzymce wraz z przejazdem w obie strony wynosi 12 zł.

Informacji o tej pielgrzymce udziela kancelaria parafialna w godzinach od 12 w południe do 8-ej wieczorem.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Otwarcie sezonu w sobotę 1 października „Verbum nobile" opera Moniuszki i „Harnasie" balet Szymanowskiego pod kierownictwem muzycznym A. Dołżyckiego z udziałem powiększonych zespołów chóru, baletu i orkiestry. W partiach głównych „Verbum nobile" B. Kostrzewska, K. Poreda, K. Płoński, C. Kowalski, S. Znicz — w „Harnasiach" zaś primabalerina Karczmarewicz i i pierwszy solista Z. Dąbrowski na czele całego zespołu baletowego.

W niedzielę „Książę Szirasu" w reżyserii R. Niewiarowicza.

NARODOWY: „Szkoła obmowy" Sheridana. W niedzielę o g. 3.30 p. p. „Zielony frak" (ostatni raz).

POLSKI: „Subretka" Devala. W próbach „Papa Nikoluzos". W niedzielę o g. 4 p. p. „Subretka".

LETNI: „Jean". W niedzielę o g. 4 p. p. „Jean".

NOWY: Dziś krotochwila „Bratnie dusze" K. H. Rostworowskiego.

MAŁY: „Rozwiedźmy się". W niedzielę o g. 4 p. p. „Rozwiedźmy się".

ATENEUM: „Świętoszek" Moliera z Jaraczem w roligłównej.

W niedzielę o g. 4 p. p. „Szóste piętro" Alfreda Cheri.

KAMERALNY: „Głębia na Zimnej" w reżyserii i z udziałem Karola Adwentowicza.

TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka".

MALICKIEJ: Jutro premiera komedii muzycznej „Odrobina miłości" Aschera z Iną Benitą, W. Ruszkowskim, R. Zawistowskim, E. Stojowską i E. Nesterówną na czele zespołu.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo" rewia z udziałem Górskiej, Grossówny, Dymszy, Olszy, Boguckiego i innych.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: „Dla Ciebie Warszawo!". Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 10 wiecz.

BUFFO: pod dyrekcją Janusza Warneckiego: „Porwanie Sabinek" w adaptacji J. Tuwima i reżyserii J. Warneckiego.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Od 1 października sztuka A. Czechowa „Wiśniowy sad".

FILHARMONIA. W niedzielę dn. 2 października rb. o godz. 12 poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Orkiestrą dyrygować będzie Józef Ozimiński, a jako solista wystąpi doskonały pianista prof. Paweł Lewiecki.

KONSERWATORIUM. W dniu 3 października br. o g. 20.15 odbędzie się inauguracja 14-go sezonu koncertowego. Program poświęcony Chopinowi wykona znakomity pianista polski uczeń Paderewskiego Henryk Sztompka. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych sezon obecny obfitować będzie w szereg występów świetnych wirtuozów polskich i zagranicznych, a jednym z największych wydarzeń artystycznych będzie niewątpliwie jedyny występ słynnej gwiazdy filmowej, artystki Metropolitan Opera w Nowym Jorku Grace Moore, który odbędzie się w początku grudnia.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Druga młodość"

* BAŁTYK (Chmielna 9): „Listy z pola bitwy".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Słowiczek".

* CASINO (N. Świat 50): „Jezebel".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Robin Hood".

* EUROPA (Nowy Świat 63): „Ludzie za mgłą".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".

PAN (N. Świat 40): „Prawo do szczęścia".

RIALTO (Jasna 3): „Modelka".

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada—Święto narodów".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwa"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gaweł".

ACRON (Żelazna 64): „Zdradziecki wąwóz"

ADRIA (pl. Teatralny): „Miłość w dżungli"

AMOR (Elektoralna 15): „Nie znała miłości" i „Dzień na wyścigach".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Buster Keaton".

AS (Grójecka 56): „Nieznośna dziewczyna"

BIS (Elektoralna 27): „Towarzysze broni" „X-27".

CZARY (Chłodna 29): „Kalif z Bagdadu" i „Szeik Ramon Nowarro".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Książę i żebrak" i „Dżentelmen wierzy kobiecie".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Brutal" i „Postrach dzikiego Zachodu".

ERA (Leszno 2): „Zdradziecki wąwóz" dodatki.

FAMA (Przejezd 9): „Syn kantora".

FILHARMONIA (Jasna 5): „Pani Walewska"

FLORIDA (Żelazna 41): „Linia Maginota" i „Żółty pył".

FORUM (Nowiniarska 10): „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".

HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia".

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Bohaterowie morza" i „Mrss. Glosy"

KOMETA (Chłodna 27): „Kombatanci" i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Zapomniana symfonia".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Scypion afrykański".

MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".

METRO (Smocza 34): „Błękitna załoga" i „Wiosna zakochanych".

MEWA (Hoża 38): „Dama na dwa tygodnie" i „Zbieg z Saint Quentin".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

MUCHA (Długa 14): „Wielka miłość Beethovena" i „Zbieg z Saint Quentin".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Kochaj i nie płacz" i „Szesnastolatka".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Błazen" i Cudowne dzieci".

PRAGA (Targowa 71): „Zbuntowana" i rewia.

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Kościuszko pod Racławicami" i dodatki.

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Czarny korsarz" i „Czworaczki".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dwa urwisy" i „Fredek uszczęśliwia świat".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Zaginiona dżungla" i „Wiosna w Holandii".

SFINKS (Senatorska 29): „Mateczka".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Halka" i dodatki.

SORENTO (Krypska 34): „Czar cyganerii" i „Jak wam się podoba".

SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pirat" i Hollywood".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Szczęśliwa 13".

TON (Puławska 39): „Towarzysze broni" i dodatki.

UCIECHA (Złota 72): „8-ma żona Sinobrodego".

UNIA (Dzika 8): „Robert i Bertrand" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Sfery społeczne — w radach dzielnicowych w Radzie miejskiej — Prezydent miasta

Weszła już w życie nowa ustawa o samorządzie m. Warszawy. Na podstawie tej ustawy będą powołane do życia rady dzielnicowe, które mają za zadanie m. in. wciągnięcie do pracy szerszych sfer społecznych. Znaczną część uprawnień rady miejskiej obejmie zarząd miejski.

Funkcje prezesa rady miejskiej pełnić będzie wyznaczony przez prezydenta miasta jeden z członków prezydium. Organa miejskie, rada miejska, rady dzielnicowe i zarząd miejski podlegać będą ministrowi spraw wewnętrznych.

Jak z tych zmian widać tzw. sfery społeczne będą dopuszczone do współpracy głównie w radach dzielnicowych, radą miejską zaś kierować będzie prezydent miasta.

Na podstawie tejże ustawy kandydat na radnego nie może w razie wybrania go, zrzec się mandatu. Władze mogą go za zrzeczenie się mandatu ukarać grzywną do 1000 zł.

Komunikacja autobusowa bez zmiany

Bilety autobusowe zdrożeją

Co jak co, ale warunki komunikacyjne u nas nie poprawiają się tak jakby się należało spodziewać, sądząc z ciągłych pod tym względem zapowiedzi. Poprawia się natomiast kasa instytucji, które różnymi środkami lokomocji obsługują ludność pod względem komunikacyjnym.

Właśnie w celu dalszego rozwoju kasowego PKP podwyższa od 1 października cenę biletów na wszystkich liniach autobusowych i najniższa z tych cen będzie wynosiła nie jak dotychczas 20 do 30 gr za bilet najtańszy, lecz 40 gr. Prócz tego za przejazd z Warszawy do Skolimowa będzie się od tegoż dnia płaciło nie zł 1,10, jak dotychczas, lecz 1,30.

Autobusów natomiast od tej daty nigdzie nie przybędzie.

Płomyk „owocowy"

Trudno inaczej nazwać trzeci numer „Płomyka", poświęcony sadom i ogrodom warzywnym. Ta ważna dziedzina pracy na roli, przemysłu domowego (przetwory owocowe) i gospodarstwa kraju — to przecież cała kopalnia zagadnień naukowych i praktycznych. A równocześnie jakże bliska dzieciom które chętnie stają się przysięgłymi konsumentami owoców i jarzyn, a jeszcze chętniej opiekunami sadów i pomocnikami każdego ogrodnika.

Sadownictwo, to przecież praca przyjemna. „Płomyk" stara się pozyskać dla tej pracy młodzież szkolną, wesoło i barwnie opisując jesienne cuda świata przyrody. Nie brak tu wiadomości o witaminach, nie brak egzotycznych metryk niektórych owoców i warzyw, a przy okazji dowiedzą się młodzi amatorzy kwaśnych i słodkich jabłek, czemu należy owoce dokładnie myć przed jedzeniem.

Doborowe ilustracje, wesołe przygody Michałka Sowizdrzałka i ciekawostki ze świata uzupełniają całość numeru.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu na południowym zachodzie, a nieznacznym na pozostałym obszarze kraju. Temperatura w ciągu dnia do 24 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Nowinki teatralne

INAUGURACJA OPERY.

Już jutro rozpoczyna Opera Warszawska sezon Moniuszkowską operą „Verbum nobile" w nowym opracowaniu muzycznym Adama Dołżyckiego i w nowej oprawie scenicznej z udziałem całego zespołu, przyczym główną partię kobiecą śpiewa utalentowana młoda śpiewaczka p. Barbara Kostrzewska.

Drugą część inauguracyjnej premiery wypełni widowisko muzyczno-baletowe w 3-ch aktach „Harnasie" Karola Szymanowskiego pod batutą Adama Dołżyckiego.

W niedzielę premiera wesołego widowiska muzycznego pt. „Książę Szirasu" w reżyserii Romana Niewiarowicza i pod batutą Bolesława Tylli.

„ODROBINA MIŁOŚCI"

Teatr Malickiej z powodu próby generalnej jest dziś nieczynny. Już jutro premiera doskonałej komedii muzycznej Aschera w adaptacji L. Brodzińskiego pt. „Odrobina miłości".

Sztukę reżyseruje Roman Zawistowski, główne role odtwarzają: Ina Benita, L. Nesterówna, E. Stojowska, W. Ruszkowski, R. Zawistowski, J. Nowacki i E. Baryka.

„GŁĘBIA NA ZIMNEJ"

Teatr Kameralny występuje w dniu dzisiejszym z premierą sztuki młodego, debiutującego autora Zygmunta Rylskiego pt. „Głębia na Zimnej". Interesującą tę sztukę reżyseruje po raz pierwszy od dość dawna Karol Adwentowicz, kreując w niej naczelną postać męską.

TEATR NA WYSPIE W ŁAZIENKACH

Polska Opera Ludowa w niedzielę dn. 2 października 1938 r. o godz. 3.30 po poł. daje ku uczczeniu „Tygodnia Warszawy" operę Moniuszki „Halka" z udziałem światowej sławy śpiewaków pp.: Wandy Wermińskiej (Halka), Ireny Gierałtowskiej (Zofia), Mieczysława Saleckiego (Jontek), Eugeniusza Narożnego (Janusz), Michała Zagraja (Stolnik), Jarosława Turnawy (Dziemba), Józefa Kalinowskiego (Góral), Mieczysława Wertońskiego (Szlachcic), Józefa Skwarcza (Dudziarz).

Chóry, orkiestra i balet Polskiej Opery Ludowej, dekoracje Z. Narkiewicza. Dyryguje Sylwester Czosnowski, kierownik artystyczno-administracyjny St. Narocz-Nowicki.

Gdy wszystko cofa się...

Motoryzacja idzie naprzód

Fabryka silników Lilpopa powstaje w Lublinie

Na terenach położonych na przedmieściu Lublina odbyła się uroczystość poświęcenia fundamentów nowej fabryki samochodów zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

Specjalny pociąg przewiózł zaproszonych gości do Lublina, na gotową już fabryczną bocznicę kolejową. Część przedstawicieli władz i zaproszonych gości przybyła samochodami. W uroczystości udział wzięli przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji kraju — p. wiceminister inż. J. Piasecki, przedstawiciel min. spraw wojskowych — gen. Sosnkowski, wojewoda lubelski de Tramecourt, prezydent miasta Lublina p. B. Liszkowski, przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, departamentu drogowego min. komunikacji, delegaci broni pancernych, przedstawiciele prasy stołecznej i miejscowej, przemysłu metalowego i samochodowego, wreszcie władze zakładów Lilpopa w osobach prezesa rady nadzorczej A. Rotwanda, wiceprezesa min. Cz. Klarnera, dyr. Rytla i dyr. Zaporskiego.

Przybyłych gości powitał prezes A. Rotwand, podkreślając w swym przemówieniu wielki wysiłek zakładów Lilpopa w kierunku pogłębiania fundametów pod motoryzację kraju. Zakłady Lilpopa — jak oświadczył w swym przemówieniu prezes Rotwand — po dwuletnich drobiazgowych studiach i badaniach przystępują konkretnie do budowy fabryki silników samochodowych, która uruchomiona będzie całkowicie w końcu 1939 roku.

W zrozumieniu konieczności uzupełniania kadr technicznych przyszłej fabryki, na specjalną prośbę prez. Rotwanda koncern przygotowuje listę Polaków zatrudnionych w zakładach G. M. w Stanach Zjednoczonych. Fachowcy ci do chwili wykształcenia personelu miejscowego, będą stanowili część przyszłego zespołu fabrycznego.

*

Duże zaciekawnienie wywołały plany przyszłej fabryki, przedstawione przybyłym na uroczystość przez dyr. Rytla. Obszar terenów fabrycznych wynosi 36 ha. Na tym wzniesiono będą budynki fabryczne i administracyjne. W roku bieżącym stanie pod dachem główna hala fabryczna.

Plan produkcyjny przewiduje fabrykację silnika, skrzynek biegów i tylnego mostu. Organizację produkcji pomyślano zupełnie nowocześnie, z jaknajwiększą oszczędnością miejsca i czasu robotnika. Części produkowane przez przemysł pomocniczy będą dowożone do Lublina, tak że zarówno produkcja części zasadniczych jak i całkowity montaż dokonywany będzie w zakładach lubelskich.

Poświęcenia fundamentów i aktu erekcyjnego dokonał ks. kanonik E. Nowosielski, który wygłosił wzruszające, serdeczne przemówienie, radując się z pracy, jaką dzięki budowie i puszczeniu w ruch fabryki otrzymali, względne otrzymają jego parafianie.

Pierwszą cegłę pod przyszłą fabrykę położył p. wicemin. Piasecki, wygłaszając następnie przemówienie, w którym z zadowoleniem podkreślił doniosłość i płodność inicjatywy prywatnej, która wbrew mniemaniu pesymistów realizuje krajową produkcję samochodów. Fakt budowy fabryki przez zakłady Lilpopa jest tym więcej godny podkreślenia, że następuje w chwili, gdy stosunki międzynarodowe nie wydają się ustabilizowane. P. min. Piasecki wyraził nadzieję, że dotychczasowa harmonijna współpraca między władzami i zarządem zakładów Lilpopa będzie nadal utrzymana i doprowadzi do szybkiego uruchomienia fabryki samochodów ciężarowych w kraju.

Następnie głos zabrał prezes Pol. Zw. przemysłowców metalowych — inż. Piotr Drzewiecki, który z radością powitał powstanie tak doniosłej dla uprzemysłowienia kraju placówki wytwórczej, uzasadniając jednocześnie z jak wielkimi trudnościami połączone jest zorganizowanie, uruchomienie i prowadzenie fabryki samochodów w Polsce, w kraju nie posiadającym jeszcze tak dalece rozwiniętego metalowego przemysłu przetwórczego, jak to spotykamy w państwach zachodnio - europejskich. Wielkie doświadczenie zakładów Lilpopa, pracujących od 120 lat z powodzeniem na terenie Polski daje gwarancję, że trudności te będą pokonane.

Podczas obiadu, który odbył się w Resursie Kupieckiej w Lublinie wygłoszono kilka przemówień, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje mowa przedstawiciela koncernu General Motors Corp. — dyr. Eybye, deklarującego w imieniu koncernu daleko idącą pomoc techniczną i handlową nowopowstającej placówce. Na przemówienie to odpowiedział prezes Rotwand, który zaznaczył, że współpraca zakładów Lilpopa z koncernem General Motors układa się coraz to zwarciej, dając z każdym miesiącem donioślejsze wyniki.

Interesujące przemówienie wygłosił dyr. Zaporski, deklarując przez wytrwałą pracę i upór w poczynaniach osiągnięcie zamierzonego celu.

To przemówienie zakończyło uroczystość, zwiastującą zupełnie nowy okres w postępującej naprzód motoryzacji kraju.

Uroczystości sienkiewiczowskie w radio

W związku z poświęceniem kopca Sienkiewicza w jego rodzinnej Woli Okrzejskiej — Polskie Radio nadaje kilka audycji. Między innymi dn. 2 października o godz. 15.55 Teatr Wyobraźni wystawia słuchowisko pt. „Gdy miał 30 lat".

Olbrzymia sława tego pisarza po napisaniu przez niego wielkich powieści, usunęła w cień jego twórczość młodzieńczą, w której porywach i szaleństwach należy szukać podstaw, skąd wyrosły późniejsze arcydzieła. W r. 1876 uprzykrzywszy sobie stosunki, panujące wówczas w Warszawie — 30-letni Sienkiewicz jedzie do Kalifornii. W tej amerykańskiej wyprawie odegrała wybitną rolę znakomita artystka polska Helena Modrzejewska, którą również przygnały na drugą półkulę warunki życia w ówczesnej Polsce.

W słuchowisku radiowym autor — Stanisław Miłaszewski, przedstawi słuchaczom moment spotkania Sienkiewicza z Modrzejewską na gruncie amerykańskim. Materiały do tego ciekawego scenariusza zaczerpnięte są z autentycznych źródeł, lub na nich wzorowane.

Tegoż dnia o godz. 19.15 nadany zostanie szkic literacki pt. „Henryk Sienkiewicz" w opracowaniu autorki „Krzyżowców" — Zofii Kossak.

Grzech ojca pada na dzieci

Odszkodowanie za staropanieństwo

Dramat przesądów i ciemnoty

Przed 5 laty ożenił się Mojżesz Rotman z Warszawy. Ożenił się na prowincji porzuciwszy poprzednią narzeczoną Taubę Hecht, bowiem ta druga wniosła mu większy posag.

Rotman doczekał się trojga potomstwa. Każde z dzieci umierało jednak w niemowlęctwie. Dopatrując się w tym jakiejś kary bożej Rotmanowa poszła do rabina, który orzekł, że jest to kara za grzechy męża i, że wszystkie następne ich dzieci będą umierały.

Jakież to grzechy męża? Rotmanowa wiedziała, że porzucił on dla niej inną kobietę. Powiedziała o tym rabinowi. Ten orzekł tym razem, że to właśnie ten grzech i trzeba, żeby Rotman dawniejszą swoją narzeczoną przeprosił. Dopiero gdy mu ta przebaczy będą, będą się rodziły dzieci zdrowe i żyć będą do późnej starości.

Rotman wybrał się do Warszawy. Odnalazł dawną swoją narzeczoną, obecnie zamieszkałą przy ulicy Nowogrodzkiej i poprosił o przebaczenie. Panna Hecht chętnie zgodziła się na przebaczenie, ale dopiero po wypłaceniu jej odszkodowania za staropanieństwo. Zażądała takiej sumy na jaką Rotmana nie było stać, bowiem posag swej żony stracił na kurację swych potomków.

Pertraktacje nie doprowadziły do zgody. Natomiast Rotman wpadł w szał i pannę Hecht ciężko poranił krzesłem. Niewiastę odwieziono do szpitala, Rotmana odprowadzono do komisariatu.

Jak się ta sprawa dalej rozwiąże nie wiadomo, dość że Rotman nie może spodziewać się zdrowych i żywych dzieci.

Tak, bowiem, rzekł rabin.

Wyrzuty sumienia na łożu śmierci

Dwa życia ludzkie za 15 tys dol.

Przed 15 laty przy ul. Karmelickiej popełnili samobójstwo małżonkowie Majer i Etla Sztokmanowie, trując się gazem świetlnym. Nikt wówczas nie znał przyczyny samobójstwa. Obecnie zgłosił się do władz Srul Wybitny z Kałuszyna meldując, że Sztokmanowie odebrali sobie życie dlatego, że stracili 15 tysięcy dolarów.

Jak to się stało?

Oto ojciec Wybitnego, mieszkając wówczas w Warszawie, kupił stare palto od Sztokmana. W palcie tym znalazł czek na 15.000 dolarów. Czek ten zainkasował i wyjechał do Kałuszyna, rozpowiedziawszy wszystkim, że wygrał na loterii. Pieniądze zużył przez te 15 lat i teraz, czując bliski koniec swego życia, postanowił naprawić krzywdę Sztokmana i żałuje za swój grzech. Prosił swego syna Srula, aby ten pośpieszył po jego śmierci do władz i sprawę opowiedział.

Gdy tylko odbył się pogrzeb, Srul pośpieszył do władz spełniając wolę ojca.

Insynuacje pod adresem Polonii

przed kratkami sądowymi

Głośną była w swoim czasie sprawa niebywałego wprost wystąpienia ks. Antoniego Kwiatkowskiego przeciwko katowickiej „Polonii", ks. Kwiatkowski na jednym z wieców na Pomorzu wyraził się między innymi, iż „nie dałby grosza za to, że „Polonia" otrzymuje zasiłki z Kominternu".

Enuncjacją tą wydawnictwo „Polonii" poczuło się obrażone i w osobach śp. Witolda Korfantego i p. Olszewskiego wystąpiło przeciwko ks. Kwiatkowskiemu na drogę sądową. Sprawa rozpoczęła się w sądzie grodzkim w Grudziądzu, jednak oskarżony ks. Kwiatkowski zażądał przeniesienia jej do Warszawy ze względu na to, że większość świadków, jakich miał zamiar powołać w celu przeprowadzenia dowodu prawdy zamieszkuje w Warszawie. Sąd zgodził się na ten wniosek i sprawa znalazła się dzisiaj na wokandzie sądu grodzkiego, oddział X.

I dziś jednak sprawa „nie poszła". Ks. Kwiatkowski zarzucił wprost sąd licznymi dowodami i materiałami, mającymi stanowić rzekomy dowód w sprawie, sprowadził licznych świadków itd.

Pełnomocnik pokrzywdzonych prof. adw. Glaser wsytąpił z wnioskiem o odroczenie sprawy, a to ze w zględu na to, że jeden z pokrzywdzonych, śp. Witold Korfanty zmarł przed paru tygodniami, a zgodnie z przepisami KPK w miejsce jego wstąpić może rodzina dopiero po upływie trzech miesięcy od śmierci pokrzywdzonego. Ponadto wydawnictwo „Polonia" winno być reprezentowane przez dwie osoby, a dotychczas nie został wyznaczony następca śp. Korfantego.

W ten sposób sprawa znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego jeszcze raz, przypuszczalnie w przyszłym miesiącu.

Kto się urodził w 1918 r.? niech spieszy do rejestracji

W sobotę, 1 października, rozpocznie się w Warszawie druga powszechna rejestracja mężczyzn ur. w r. 1918, stale zamieszkałych w Warszawie, przebywających czasowo w stolicy lub nie mających stałego zamieszkania w kraju. W pierwszym dniu rejestracji winni stawić się zamieszkali w I komisariacie PP, nazwiska których rozpoczynają się od liter A do K włącznie.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie: już zarejestrowani — zaświadczeniu o zgłoszeniu się do pierwszej rejestracji i dowód zameldowania w Warszawie, nie zarejestrowani — metrykę urodzenia, dowód stwierdzający tożsamość osoby, świadectwa szkolne i dowód zameldowania w Warszawie.

Winni nie zgłoszenia się w oznaczonym terminie karani będą aresztem do 2 miesięcy i grzywną do 2000 zł, albo jedną z tych kar.

Z teatru Nowego

Bratnie dusze

Krotochwila w 3 aktach K. H. Rostworowskiego. Reżyseria: Antoni Cwojdziński, Dekoracje: Stan. Cegielski

Teatr Nowy stanowczo nie ma szczęścia do polskich autorów. Ledwośmy niesławnie przypieczętowali sezon ubiegły sztuką p. Niewiarowicza, aż tu znowu jakieś „Bratnie dusze" licho wie dlaczego „bratnie" i dlaczego „dusze"?

Doradca literacki Teatru Nowego, który zakwalifikował „krotochwilę" Karola Huberta Rostworowskiego na scenę, oddał zmarłemu, wielkiemu pisarzowi najgorszą przysługę, jaką mu oddać było można. Jeżeli to jest pośmiertna zemsta Akademii Literatury za to, że ją Rostworowski w swoim czasie opuścił, to trafiła w sedno.

Zadziwiającą jest bezceremonialność, z jaką się grzebie w dorobku pośmiertnym pisarza, który już zza grobu protestować nie może.

P. Jerzy Zagórski, któremu poruczono obronę tej pozycji w repertuarze teatrów TKKT na łamach „Teatru" pisze pod tytułem „Rostworowski nieoczekiwany", że „Bratnie dusze" początkowo miały być dramatem i miały nosić tytuł „Pod górę", ale zrobiła się krotochwila pod tytułem „Bratnie dusze"...

Smutna jest to krotochwila uczyniona z założenia dramatu, smutna i „ni z mięsa, ni z pierza", jakby powiedział imć pan Sawiniusz Cyrane de Bergerac.

Powiada też p. Jerzy Zagórski, że wystawienie tej sztuki było konieczne ze względu na ujawnienie całkowitej „twarzy duchowej" pisarza.

Wychodząc z tego założenia należałoby na przykład po koncercie wielkiego pianisty transmitować koniecznie przez radio nagrane przezeń na płytę w latach młodzieńczych... pięciopalcówki, a obok „Grunwaldu" Matejki wystawić jego rysunki z lat dziecięcych. Nie ulega bowiem wątpliwości ,że „Bratnie dusze" są pierwociną twórczości Karola Huberta Rostworowskiego, którą sam autor trzymał w ukryciu i po prostu nie zdążył spalić przed zgonem, skoro jej nigdy nie próbował umieścić na żadnej ze scen.

Przez całe trzy akty tej sztuki książę - kretyn urodzony i nieśmiały erotoman plącze się po zabudowaniach gospodarskich. Na pięty następuje mu panna rządzcówna — zawodowa histeryczka z główką nabitą „zrobieniem partii", w czym jej godnie sekunduje papa - rządca i pantofel w jednej osobie. Na tym tle najbardziej do rzeczy jest Józek Bieloń i jego żona Magda. Ci, bowiem, dokładnie wiedzą czego chcą i kochają się normalnie, tak jak się powinno kochać zdrowe, chłopskie małżeństwo. A, że się tam czasem trochę pokłócą...

Otóż to właśnie. Książę smali koperczaki do Magdy Bieleniowej, ale bardzo boi się Józka. Stąd konflikt, intryżki, plotki...

Właściwie figurą najbardziej sensowną w sztuce jest służący księcia, bo nic nie gada.

Cała rzecz napisana językiem trudnym, lakonicznym, raczej monosylabami. Dialog polega głównie na tym, że jedna z postaci nie da się jasno wypowiedzieć drugiej. Postacie papierowe, bez życia, włóczą się po scenie i wywołują uśmiech... politowania.

Nazwisko Rostworowskiego na afiszu to jest: „Kaligula", „Judasz", „Niespodzianka", „U mety"... I skąd nagle te „Bratnie dusze", pasujące do twórczości wielkiego pisarza, jak „garbaty do ściany"?

A najbardziej irytującym w tym wszystkim jest wysiłek artystyczny, jaki w wystawienie tego „dzieła" włożono. Doskonała, wnikliwa reżyseria p. Cwojdzińskiego precyzyjna po prostu gra pp.: Rolanda, Lubieńskiej, Niwińskiej i Dominiaka. Nawet p. Żukowski grał znakomicie.

I po co to wszystko? Chyba po to, żeby umniejszyć aureoli sławy, jaka mimo to, wokół nazwiska Rostworowskiego błyszczeć będzie zawsze.

Przerażająca jest naprawdę ta znakomita ilość przysłowiowych niedźwiedzi, przyjemnie uśmiechniętych i przyjaźnie nastawionych, włóczących się za kulisami teatrów warszawskich...

Cóż za straszliwe niebezpieczeństwa grozić mogą teatrowi w Polsce z tego jedynie tytułu?

J. ORŁOWSKI

Na r

Panna J

Jako cel p

mistrz

W dniu 28 bm. w środę wróciła do Warszawy z Ameryki nasza czołowa tenisistka Jadwiga Jędrzejowska, któ ra brała udział w rozgrywkach teniso wych Ameryki.

Udajemy się do przytulnego mieszkanka na Przemysłowej, które zamieszkują obie siostry Jędrzejowskie.

Popularna panna Jadzia wita nas z milutkim uśmiechem. Proszę by zechciała za moim pośrednictwem podzielić się swymi wrażeniami z Ameryki z czytelnikami „Nowej Rzeczpospolitej".

Polacy w Ameryce cieszą się bardzo dużą sympatią — mówi panna Jędrzejowska. Ja osobiście byłam przyjmowana bardzo serdecznie, na każdym kroku starano się wszystko mi ułatwić. W ostatnich dniach jednak byłam bardzo zdenerwowana.

Dlaczego?

Wojna. Prasa amerykańska tak wyolbrzymia cały konflikt czeski wprost do niemożliwych granic. Pisma pełne są wiadomości podanych w ten sposób, że czytelnik odnosi wrażenie, że lada moment wybuchnie druga wojna europej...

A kt... ?

Ata... a Queen Mary"... erz z Paryż, Bo... szyłam się barc... ntualny wybuch wojny zastał mię już w kraju.

Podobno w Forest Hils grała pani w skarpetkach?

Owszem, powodem tego był deszcz który padał przez całą noc, tak że kort był bardzo śliski i ślizgałam się na nim nie gorzej jak na lodzie. Dlatego też zdjęłam pantofle, ale i to nie wiele pomogło.

Przeciwniczka pani Fabyan grała podobno w kolcówkach.

Tak, oni tam są przyzwyczajeni do tego rodzaju obuwia, gdyż gra toczy się w większości na kortach trawiastych. U nas tego rodzaju korty są rzadkością, dlatego też nie umiem poruszać się w takich pantoflach, wolałam więc pozostać w skarpetkach. Pomimo tego jednak też się ślizgałam.

W każdym razie jestem bardzo przygnębiona tym, że odniosłam porażkę.

Jakie pani ma plany na najbliższą przyszłość?

Przede wszystkim wezmę udział w zawodach z Węgierkami, dziś już nawet rozpoczęłam trening, przecież mu

s...
zy...
Wi...
treno...
bie po...

A tym...

Zdobyc... uśmiecha s...

Nie propo... jakich turniej...

Owszem miała. Kalifornii, ale wszy...

Z powodu?

Naj...
Marczyński p...

Do komisji WF emigracji polskie... Belgii zgłosił się znany kolarz M... czyński, który po wyleczeniu si... wypadku, jakiemu uległ przed 2 laty w czasie Tour de Belgique, rozpoczął od kilku tygodni trening.

Marczyński oświadczył gotowość startowania w roku przyszłym w Warszawie na igrzyskach emigracyjnych.

4-ma la... ka poważ...

Przed 2-ma laty ... wskazywała na niego, jako ... największych talentów kolars...

Rodzina króla Kwieka w „100 Pociecha...

W najbliższą niedzielę, tj. 2 października ogród „100 pociech" będzie widownią nie byle jakiej sensacji. Oto ni mniej ni więcej, tylko najbliższa rodzina króla cyganów Kwieka popisywać się będzie swymi tańcami i śpiewami, ponadto zademonstruje życie obozu cygańskiego. Jest to ten sam 14-osobowy zespół, który w czasie zeszłorocznej koronacji popisywał się przed wielotysięczną publicznością na stadionie WP, zbierając huczne oklaski za pełne werwy i temperamentu produkcje.

Zespół cyganów wystąpi na otwartej scenie ogrodowej dwukrotnie: o godz. 6,15 i 9,15 wiecz. (N)

listopad...

Związek niemiecki zmi... miejsce spotkania. Początko... mecz odbyć się miał w Kolonii, ob... ie wy znaczono Wrocław.

... punkty te k... oy, któ... stały za niepłacenie skł... skich ... ków

RADIO

6 15 — 24 00

PIĄTEK, 30.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Felieton; 18.10 Pogadanka; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Utwory fortepianowe Łucji Drege-Schielowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Melodie dalekiej północy; 18.10 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Deutschlandsender. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.

20.15 Sztutgart. „Pajace" opera Leoncavalla.

20.15 Londyn Reg. Symfonia nr 9 Beethovena.

20.30 Paris PTT. Koncert orkiestrowy.

20.30 Florencja. „Czarny Pierrot" operetka Hajosa.

SOBOTA, 1.10.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Felieton; 17.00 Kapela ludowa; 18.00 Transmisja z sali rady miejskiej; 18.45 Szkic literacki; 19.00 Pieśni w wykonaniu Ady Witowskiej-Kamińskiej; 19.30 Zygmunt Noskowski: suita krakowiaków; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Kwartet Aleksandra Miszułowicza; 17.00 Pogawędka gospodarcza; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 „Napój miłosny" opera Donizettiego; 22.55 Płyty.

NJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

20.10 Deutschlandsender. „Dubarry" operetka Milloeckera-Mackebena.

21.00 Rzym. „L'isola folle" opera Donizettiego.

21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

22.30 Droitwich. Muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 2.10.1938 R

WARSZAWA I.

7.15 „Bogurodzica"; 7.20 Koncert orkiestry policji państw.; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk; 11.45 Nasz program muzyczny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Koncert symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.10 Transmisja z Kongresu Dziecka; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.35 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego; 17.00 Transmisja z Kielc; 17.30 Przemówienie min. w. r. i o. p. do młodzieży akademickiej; 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.15 Szkic literacki; 19.30 Przemówienie min. Ulrycha; 20.00 „Damy i huzary" opera.

WARSZAWA II

14.30 Koncert solistów; 15.15 Płyty; 16.00 Muzyka taneczna; 21.00 Koncert muzyki W. A. Mozarta; 22.00 Płyty; 23.00 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15 Praga. Koncert czeskiej ork. filharm.

21.00 Rzym. „Madame sans gene" opera Giordana.

20.10 Deutschlandsender. Koncert Beethovenowski.

21.20 Bruksela franc. Koncert orkiestrowy.

21.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

22.05 Droitwich. „Tom Jones" opera Germana.

Przed celownikiem

Rezultaty wczorajszych gonitw

GON. 1. Nagroda 1.600 zł. Dystans 1600 m.
Nektar (j. Zając), Nelraska (22), Montarde (73), Ikaria (83). Czas 1,42½ (7, 33, 32, 30½), finisz o szyję. Tot. zw. 6, fr. 5,50 i 5,50, porz. 23. Wycof. Hestia, Jeszcze raz.

GON. 2. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Bolivia (ż. Michalczyk), Savoyard (43,50), Fagot (53), Parafraza nie skończyła gonitwy — jeździec spadł. Czas 1,8½ (6, 30, 32½). Tot. zw. 7,50, fr. 7 i 14, porz. 107. Wycof. Cicha.

GON. 3. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2100 m.
Marwal (j. Kobitowicz), Busyrys (35,50), Mariasz (190½), Juras (11,50), Juras (11,50). Czas 2,15 (6½, 31½, 32, 32, 33). Tot. zw. 15 fr. 6,50 i..., porz. 62. Wycof. Derwisz, Biedermajer, Royal, Fox, Mourquetaire.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Kiwila (ż. Jagodziński), Gefia (44,...), Polana (64,50), Saragossa (22), Palinka (47,50), Begonia (424), Anarkia (90,50), Gercie (170,50). Czas 1,8 (6, 30, 32). Tot. zw. 9,50, fr. 6, ...50 i 9, porz. 137. Wycof. Gondola, ...rvne. Ninon.

GON. 5. Nagroda 2.200 zł. Dystans 2100 m.
Ibis (ż. Michalczyk), Narew (7,50), Komtur II (39). Czas 2,12½ (6½, 31½, 32, 32, 30½). Tot. zw. 13, porz. 32. Wycof. Królowa, Pociecha, Wisconti, Rakoczy, Wróżda, Dal.

GON. 6. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Edeling (ż. Kusznieruk), Chwat (53½), Szatmar (16,50), Liwerwer (172), Partyzant (26,50), Tamar (52,50). Czas 1,8 (6½, 30, 31), łatwo o trzy. Tot. zw. 12,50, fr. 9 i 12, porz. 155. Wycof. Bari, Odlot, Aksum, Sommerville, Rodan, Horyniec.

GON. 7. Nagroda 1.800 zł. Dystans 2100 m.
Rawita (ż. Gulyaś), Lajkonik (15,50), Pirandello (95,50), Ewa (123,50), Rübezahl (182). Czas 2,15½ (7, 33, 33, 32, 31½), w walce o kr. łeb. Tot. zw. 7, fr. 5 i 5,50, porz. 21.

GON. 8. Nagroda 1.600 zł. Dystans 2200 m.
Waad (j. Molenda), Jenny (14), Orkan (76,50), Jesion (18), Sep (17½), Oberon (695,50), Erytrea (57), Brysk (179). Czas 2,24 (13, 32, 32, 33 34), łatwo o 1½. Tot. zw. 96, fr. 14, 8, 18, porz. 1138.

...ez domu (6)

...atiany

...ia Nikifora

...bo zrobić jej na złość, albo po ...o- ...u szukać pomocy u kogoś obcego, ...poza obozu. Dlaczegoż więc u lichi ... myślałem — dlaczegoż pierwsze ...rażenie moje było takie, że wyrobi... sobie na początku pobytu w obo... ...konanie, iż Jędrek będzie ...zedmiotem szantażu, a ja — szcze...rze zostanę przyjęty do obozu?...

Te wszystkie myśli zaczęły mnie niepokoić. Nie przewidywałem, że wszystkie te moje wrażenia, posądzenia i przewidywania oparte są na nieznajomości duszy Tatiany. Rzeczywistość późniejsza miała mi dopiero wytłumaczyć dziwne postępowanie Kali i Tatiany.

Tymczasem siedziałem w lesie, nad strumykiem, zastanawiałem się nad swoim położeniem i — słuchałem dziwnych opowieści Tatiany. Tatiana mówiła szczerze. Ale, nagle — gdy wypowiedziała słowa: „...i ja tak zrobię, jak ona!“ — wstała i poszła w stronę wody.

— No chodź do wody! — zawołała.

Usiadła na kamieniu zamoczyła nogi w wodzie i — zapatrzyła się w szemrzące fale. A kiedy ja siadłem obok Tatiany, na kamieniu, ona nagle zerwała się i ze śmiechem potwornym wyskoczyła na brzeg. Zanim zdążyłem zorientować się, co się stało, Tatiana stała już na brzegu i trzymając moje buty w ręce, wołała:

— O, ty w butach chcesz chodzić po świecie? A rosa?, a słonko?...

— i — w tej chwili rzuciła buty na fale. Usłysza... — za... ...zdążył... ... sło... ...nim Ta... ...wo — ... ...le, z... rzuciła ... ...no wyszeptała:

— Ty jesteś taki biały, biały...

W tej chwili jednak w lesie rozległa się dziwna melodia. Skądś, jakby z głębi ziemi, jakby z wnętrza lasu wyszła jakaś skarga potężna, przeraźliwa...

— Co to? — spytałem.

— To Nikifor gra! — szepnęła Tatiana i szybko wstała.

(D. c. n.).

...po... ...ięki ...ę czu... ...atki, ani ... dla Cy... — to kara ...e nieszczę... ...dwóch latach ...go Iwo, spotkał ...em, w którym była ...y Nikifor zabrał Ka... ...ozu. Odtąd dwie Cy... i Kala chodziły razem. ...ekał tylko na ślub. Ale Kala ...razy kłóciła się z Nikiforem. ...biła go. Kala, która podobno ...z jakiś czas była poza obozem, ...ślała o tym, by w ogóle opuścić ...óz cygański. I w tym momencie ...nał ja Jędrek.

— Ona jest dziwna! — szepnęła Tatiana.

— Kto? — spytałem.

— Kala!

Ale w tym momencie w oczach Tatiany zjawiły się jakieś dziwne błyski. Błyski — zdaje mi się — ...nienawiści i zaciekłości.

— Ona już nie jest przyjaciółką! — szepnęła Tatiana i po chwili, jakby w złości dodała:

— ...i ja tak zrobię, jak ona!

W tej chwili zrozumiałem jedno: Tatiana dlatego tak szczerze mówi do mnie, dlatego że chce żyć ze mną, aby zemścić się na Kali. Więc to tak? — pomyślałem. Więc Kala chce zrobić na złość całemu obozowi, a przede wszystkim chce kpić z Nikifora, Tatiana zaś, zdradzona przez Kalę pragnie: albo zemścić się na Kali,

... ma ...się w o... ...ewno była z ...ak ładnie biegała za ...j wszystko dawała — a i ...miała ... przynosić dla mnie gro...

...e — oto — któregoś dnia w obo... ...zjawili się żandarmi. Prz... glą... ...się wszystkim członkom obozu, wypytywali się: skąd przyszedł o... bóz? gdzie dotąd był? itd. itd., aż wreszcie jeden z żandarmów powiedział, że zaaresztuje wszystkich Cyganów, jeśli nie odnajdzie się mała dziewczynka, która chodzi z Cyganką, a którą niby Cyganka ukradła.

— Gdzie ja tam ukradła Katiuszę!— mówiła Tatiana — ot, przyszła, tak chodziła ze mną...

Ale któregoś dnia stary Karaloszy

...ŻE.

P... ...ał nos w kosz z rakami, ... na placu targowym. Jeden ... ...ch chwycił go silnie szczypcami, a pies umknął, wyjąc żałośnie.

— Gwiżdż pan na psa, by wracał! — powiedział właściciel raków, właścicielowi psa.

— Gwiżdż pan na raka, by puścił jego nos, a wróci niezawodnie.

...zęście, że nie mieszkamy ... ...eksyku. Pomyślcie, gdyby tak ...ś, na przykład, miał meksykański rankor do Braci Jabłkowskich i zemścił się jak Fernandez... Brrr... Cóż by to za straszliwy deszcz spadł na nasze głowy?!...

ORKA

WITOLD POPRZĘCKI

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść

22

STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wywiadowca Szczepek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej,, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział, jak również nic więcej nie powiedział mu Antoni Wiaderny, który ukrywa wszystkie szczegóły zbrodni popełnionej przed 10 laty. — Stwierdziwszy w nocnej wędrówce, że wieś jest zła i pełna przestępców, Antoni idzie do księdza po radę, a tymczasem Szczepek energicznie prowadzi śledztwo dalej.

— Więc ty chcesz, żebym ja tak kokietował chłopów, jak to robią niektóre partie przed wyborami: kiełbasa, wódka, „za naród“, „z narodem“ i tak dalej? Chcesz żebym zapomniał o tym, że nie oni tylko tacy jak ja więcej znaczą? Mój kochany! Nie bądź śmieszny... Jeżeli wybucha wojna, to nie oni tylko my żywimy armię, bo zdolność produkcyjna gospodarstw chłopskich jest żadna. Jeżeli wybucha wojna to my idziemy na ochotnika a oni z poboru. W czasie pokoju płacimy podatki, a ich licytuje sekwestrator...

— Przepraszam cię bardzo — przerwał inżynier Norton — nie poczytujże sobie jako zasługi tego, co jest twoim zwykłym obowiązkiem. Jeżeli odmówisz armii podczas wojny dostarczenia żywności to będziesz poprostu zdrajcą. Idziesz do wojska na ochotnika, bo wiesz, że cię czeka to samo i tak i tak. Płacisz podatki, co jest twoim obowiązkiem, bo gdybyś nie zapłacił, to łatwiej z ciebie ściągnąć niż z kogokolwiek na tym świecie. Nie bądź śmieszny... — powtórzył jak echo inżynier.

Znowu zapadło milczenie, które przerwał inżynier.

— Ty mówisz: „Oni idą z poboru“. Wiesz co ci powiem? Za trzy dni będą obchodzili święto czynu chłopskiego. Ręczę ci, że więcej zobaczysz krzyżów i medali na tych sukmanach niż na frakach i żakietach w mieście. Oni idą z poboru — to prawda. Ale oni giną masami, czego my nie potrafimy...

Szabłowski uśmiechnął się gorzko.

— Święto czynu... Święto czynu... Zobaczysz sam jak będzie wyglądało to święto czynu. Potworna heca wywrotowa. Zastanawiam się, czy nie wezwać zawczasu policji, żeby w razie czego mieć choć dwóch posterunkowych pod ręką. A nie uwierzyłbyś, gdybym ci powiedział, że nigdy tym ludziom nie zrobiłem krzywdy. W całym województwie chyba nie było ani jednego majątku, którydy w sprawach serwitutowych poczynił takie ustępstwa jak ja. Nigdym się z nimi nie prawował, nigdy nie kazałem wykupywać bydła zajętego w szkodzie. Byłem dla nich zawsze dobrym sąsiadem...

— Nie byłeś dla nich nigdy dobrym sąsiadem i nie wypełniałeś swoich obowiązków względem nich nawet w dziesięciu procentach. I dlatego, jak nadejdzie ta wywrotowa manifestacja, jak ją nazywasz, wezwij zawczasu policję, bo nie będziesz miał wśród nich ani jednego obrońcy, ani jednego przyjaciela, którýby w ostatniej chwili bodaj wyciągnął do ciebie rękę, albo zasłonił cię przed tą, jak twierdzisz nieusprawiedliwioną nienawiścią reszty wsi.

— Nigdy! — zaprotestował z mocą Szabłowski.— Ja przeciwko moim chłopom nigdy policji nie wezwę, choćby mnie to miało nie wiem ile kosztować. Może to głupota z mojej strony, ale taki już umrę. To coś powiedział o księdzu i nauczycielu jest w moich warunkach najzupełniej niewykonalne. Ksiądz tu jest stary i choć wiele kościołów w życiu postawił i wiele dobrego zrobił, nie można na niego liczyć, jako na siłę w politycznym tego słowa znaczeniu. A nauczycielka? Biedne zaszczute stworzenie, które zresztą ma tak samo przewrócone w głowie jak ty, ogromnie poczciwa, ale... cała wieś nienawidzi tego biednego stworzenia — gorzej zarazy. I ty chcesz z tymi ludźmi coś na wsi zrobić?

— Ja nie zamierzam robić „na wsi“ — tylko „dla wsi“ — odparł z naciskiem inżynier Norton. — Musisz zrozumieć jedno: ci, co przychodzą na wieś po to, aby z niej pod tym czy innym pretekstem coś wyciągnąć, nic wzamian nie dając — muszą prędzej czy później uciekać na łeb na szyję. Jeżeli zaś ty stawiasz sprawę inaczej, jeżeli chcesz mieć na wsi oparcie, a nie teren ciężkiej pracy społecznej — to wiedz, że nie tylko nic z tego nie będzie, ale... kto wie, czy naprawdę nie powinieneś wezwać policji...

Gdy tak rozprawiali o policji — na posterunek w Pomianowicach wszedł Michał Szczepek.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5